

Delegacja górników wyjechała do ZSRR

Na uroczystości dnia górnikaradzieckiego i przypadające w tym roku 25-lecie górnictwa radzieckiego udała się 24 bm. do ZSRR delegacja polskich górników pod przewodnictwem wicepremiera, ministra górnictwa i energetyki — **Jana Mitreği**. W skład delegacji wchodzi m. in. wiceminister — **Marcin Borecki**, dyrektor Głównego Instytutu Górnictwa — **Benon Stranz**, dyrektor Kopalni Węgla Kamiennego „Lenin” — **Juliusz Groński** oraz górnik kopalni „Ziemowit” — **Czesław Dębski**. Na lotnisku obecny był radca — minister ambasady ZSRR w Polsce — **Wadim Loginow**. PAP

Order Lenina dla E. Honeckera

Pierwszy sekretarz KC SED **Erich Honecker** został odznaczony Orderem Lenina za wielki wkład w dzieło umacniania pokoju i socjalizmu oraz z okazji 60 rocznicy urodzin. **Leonid Breżniew**, **Nikołaj Podgorny** i **Aleksiej Kosygin** wystosowali do **Ericha Honeckera** depechę z gratulacjami.



W górnej części zdjęcia: 5-hektarowy łan nieskosszonego żyta na polu **Andrzeja Dominiczaka** w Chomęcicach. Na dołnym: 20 hektarów pszenicy na pniu w **Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej Skórzewo**. Fot. (2) — K. Przychodzki

Żniwny rekonesans

Wśród maruderów

Żniwa mają się ku końcowi. To rzetelna prawda, co uwiadcza się na polach. Pozostały jednak resztki — mowią niefrasobliwi różni optymiści — maruderzy i poniektórzy działacze wiejscy. Tylko, że owe „resztki”, to w skali wojewódzkiej około 30 tysięcy hektarów żyta i pszenicy na pniu. Średnio biorąc oznacza to mniej więcej 60 tysięcy ton ziarna, które ilościowo może być zmarnowane, a jakościowo już straciło wiele wartości spożywczej.

Nie wolno więc lekceważyć tych resztek pozostających na polu i należy robić wszystko co w ludzkiej mocy, aby te tony ziarna jeszcze uratować.

Tymczasem niektórzy posiadacze gruntów z uśmiechem lekceważenia mówią o niezebranych zbożach. Przekonaliśmy się o tym podczas wczorajszego, reporterskiego zwiadu w gromadzie Dopiewo (powiat poznański). Na polach tej gromady stoi jeszcze na pniu 80 hektarów żyta i pszenicy. Przewodniczący zarządu tej spółdzielni — **Ireneusz Garszka** tłumaczył tak poważne opóźnienie częstymi awariami trzech posiadanych kombajnów i brakiem części zamiennych, do które trzeba było jeździć do Leszna a nawet do Szczytna. Musiał jednak przyznać, że i organizacja pracy też trochę szwankowała. Przy bardziej operatywnym harmonogramie można było wcześniej skończyć zbiory.



Jak przewiduje PIHM dziś będzie zachmurzenie umiarkowane — na południu przejściowo duże z przelotnymi opadami. Temperatura maksymalna od 16 st na Wv. brzeżu i północnym wschodzie do 20 st. na zachodzie. Wiatry umiarkowane północno-zachodnie i zachodnie.

GTOS WIELKOPOLSKI

POZNAŃ
PIĄTEK
25
SIERPNIA
1972

Wydanie A
Rok XXVIII
Nr 202 (8864)
Cena 50 gr

Trwają prace nad projektem planu gospodarczego na 1973 rok

Ogólnokrajowa narada w Warszawie

W Warszawie odbyła się 24bm. narada przewodniczących wojewódzkich komisji planowania, poświęcona omówieniu problemów, których właściwe rozwiązanie będzie miało decydujące znaczenie dla kształtu i treści planu na rok 1973. Obradom przewodniczył I zastępca przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów — **prof. dr Kazimierz Secomski**.

Należyte przygotowanie projektu planu gospodarczego na rok przyszły — który resorty i prezydja poszczególnych WRN złożą Komisji Planowa-

nia przy Radzie Ministrów we wrześniu br. — to przewodni temat narady. Projekt planu już w obecnej fazie prac powinien uwzględniać dotychczasową pomyślną realizację planu pięcioletniego — zapewniając dalszy dynamiczny rozwój gospodarki kraju. Oznacza to taką jego konstrukcję, która zapewni utrzymanie zarówno wysokiej dynamiki produkcji materialnej, jak i wzrostu stopy życiowej ludności. Te zadania wymagają dalszej i wyraźniejszej poprawy efektywności gospodarowania.

Punktem wyjścia toczącej się w toku obrad dyskusji były ustalenia przeprowadzonych ostatnio w Urzędzie Rady Ministrów narad, poświęconych sprawom wzrostu produkcji rynkowej, problemom handlu zagranicznego, inwestycji i budownictwa. Powyższe zagadnienia przedstawili zebranym zastępcy przewodniczącego Komisji Planowania **Kazimierz Secomski**, **Longin Cegielski** i **Janusz Hryniewicz**, prezentując aktualną sytuację w omawianych dziedzinach gospodarki i kierunki działania w celu optymalnego przygotowania przyszłorocznego planu.

W toku dyskusji zasadniczy nacisk położono na konkretyzację zadań wojewódzkich i miejskich rad narodowych oraz znaczne polepszenie i usprawnienie współpracy z resortami przy formułowaniu projektu planu. Podjęte ustalenia powinny przyczynić się nie tylko do lepszej koordynacji planu centralnego i planów terenowych, lecz także do wydatnego pogłębienia opracowań pod stawowych zagadnień planu i bieżącej polityki społeczno-gospodarczej.

Wiele uwagi poświęcono problemowi terminowego zbilansowania robót budowlanych w każdym z województw i odpo wiednio wczesnemu skonkretyzowaniu zadań dla przedsię-

Przed referendum w Norwegii

W Norwegii trwają przygotowania do referendum w sprawie przystąpienia tego kraju do Wspólnego Rynku. Odbędzie się ono we wrześniu.

Premier norweski **Trygve Bratteli** oświadczył, że jego rząd podda się do dyskusji, jeżeli wynik referendum będzie niepomyślny. (PAP)

Ambasador PRL w Indonezji

Rada Państwa mianowała **Jerzego Markiewicza** ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Republice Indonezji.

Listy uwierzytelniające

Ambasador Polski w Republice Singapur **Wiktor Kinecki** złożył listy uwierzytelniające prezydentowi tego państwa **Benjaminowi Henry Shearesowi**. W Kinecki jest jednocześnie ambasadorem PRL w Indiach, Nepalu i Sri Lanka.

Min. A. Szokin w Krośnie

24 bm. w krosnieńskich hutach szkła przebywał wraz z grupą ekspertów bawiarzy w Polsce minister przemysłu elektrycznego ZSRR — **Aleksander Szokin**. Radzieccy goście interesowali się technologią produkcji szkła gospodarczego.

biorstw budowlanych — w celu lepszego skoordynowania planu inwestycyjnego z możliwościami budownictwa.

Osobną grupę zagadnień stanowiły problemy bilansu zasobów pracy, przemieszczania i lepszego wykorzystywania siły roboczej oraz zagadnienia związane z polityką pełnego i racjonalnego zatrudnienia. Przeprowadzono również ocenę kształtowania się dynamiki wzrostu wydajności pracy, wskazując, że w projekcie planu przyszłorocznego należy dążyć do dalszego podniesienia — w porównaniu z poziomem uzyskanym w br. — przyrostu produkcji z tytułu wyższej wydajności pracy. (PAP)

Współpraca ze Związkiem Radzieckim

Mikroelektronika kluczem do wielkiego postępu

Rozwój mikroelektroniki — wyznacznika i nośnika wielkiego postępu technicznego — zapoczątkowało w naszym kraju uruchomienie seryjnej produkcji elektronicznych układów scalonych systemu „Logika-2”, w naukowo-produkcyjnym centrum półprzewodników na warszawskim Śłużewcu.

Nie sposób przecenić tego wydarzenia, podobnie jak roli elektroniki w ogóle, której rozwój na świecie znaczący się rozciąga milowymi krokami, a nawet skokami. Opanowując technologie tych układów, za którymi pójdą nowe ich „rodziny” o coraz szerszym przeznaczeniu i zastosowaniu, Polska znalazła się na liście światowych producentów tej najmłodszej i najtrudniejszej, najbardziej precyzyjnej dziedziny elektroniki. A zatem owo służewieckie uruchomienie sta-

Biuro Polityczne KC PZPR zaaprobowało wnioski z krymskiego spotkania

Na posiedzeniu w dniu 24 bm. Biuro Polityczne wysłuchało informacji I sekretarza KC PZPR **Edwarda Gierka** o wynikach spotkania przywódców bratnich partii krajów socjalistycznych na Krymie oraz omówiło i zaaprobowało wnioski, jakie wynikają z tego spotkania dla międzynarodowej działalności partii.

Podkreślając doniosłe znaczenie krymskiego spotkania, Biuro Polityczne zwróciło szczególną uwagę na dalsze umacnianie jedności i współdziałania państw socjalistycznych, na pogłębianie aktywnego udziału Polski w realizacji wspólnej linii państw socjalistycznych na arenie międzynarodowej.

Polska w ścisłym współdziałaniu ze Związkiem Radzieckim i innymi bratnimi krajami, będzie nadal konsekwentnie i aktywnie uczestniczyć we wszelkich działaniach zmierzających do utrwalenia bezpieczeństwa i pokoju oraz rozwoju równoprawnej współpracy w Europie.

Zaaprobowane przez Biuro Polityczne wnioski z krymskiego spotkania podkreślają wielki pożytek, jaki we wszystkich dziedzinach współpracy państw socjalistycznych przynosi tego rodzaju spotkania. Pogłębianiu wzajemnej współpracy służyły również dwustronne kontakty na najwyższym szczeblu, które w ostatnim okresie miały miejsce między Polską a bratnimi krajami.

Biuro Polityczne wysłuchało kolejnej informacji ministra rolnictwa o aktualnym przebiegu końcowej fazy żniw i stanie innych prac polowych. Podkreślono, że powstałe opóźnienia w zbiorach zbóż, wynikłe zarówno z niesprzyjających warunków atmosferycznych, jak i w niektórych przypadkach z niedbalstwa i złej organizacji pracy, należy nadrobić energicznie i wszystkimi dostępnymi środkami.

Biuro Polityczne wysłuchało również informacji o ostatnich zagrożeniach powodziowych w niektórych rejonach kraju i zatwierdziło wnioski Prezydium Rządu dotyczące szybkiego usunięcia powstałych szkód. (PAP)

SPORT

Myśliwi na strzelnicy

Mistrzostwa Polski w Krzywinie

113 zawodników z 18 drużyn, wyłonionych w wojewódzkich organizacjach Polskiego Związku Łowieckiego, stają dziś do 3-dniowych VIII Krajowych Mistrzostw PZŁ w Strzelectwie Myśliwskim. Odbywają się one na zbudowanej w czynie społecznym przez myśliwych kosińskich strzelnicy w Krzywinie.

Wczoraj odbyła się uroczystość otwarcia mistrzostw na którą przybyli m. in. I sekretarz KW PZPR w Poznaniu — **Jerzy Zasada**, wiceminister spraw wewnętrznych i prezes Naczelnej Rady Łowieckiej gen. doc. dr **Tadeusz Pietrzak**, przewodniczący prezydium WRN **Franciszek Szczerbal** i przewodniczący ZG PZŁ dr **Jerzy Krupka**. W imieniu gospodarzy witał gości i zawodników prezes wielkopolskiej organizacji PZŁ — **Andrzej Śliwiński**.

Minister **Tadeusz Pietrzak** podziękował poznańskim myśliwym za wzorowe przygotowanie mistrzostw. Podkreślił on w swym przemówieniu m. in. znaczenie sportu strzeleckiego w umacnianiu obronności kraju. (zs)

Po spotkaniu Schumann — Heath

Jak wynika z oświadczenia szefa dyplomacji francuskiej **Maurice Schumanna**, po jego rozmowach w Chequers z premierem W. Brytanii **Edwardem Heathem**, między Paryżem a Londynem utrzymują się nadal różnice zdań, co do niektórych spraw związanych ze zwołaniem na jesień br. konferencji na szczycie 10 państw Europy Zachodniej.

Oświadczył on w czwartek po południu bezpośrednio po spotkaniu z E. Heathem, że po zostało jeszcze wiele kwestii do wyjaśnienia przed ostatecznym ustaleniem daty konferencji na szczycie. (PAP)

Obrady zarządu SPD

W czwartek w Bonn zebrał się na posiedzenie zarząd partii socjaldemokratycznej SPD, pod przewodnictwem kanclerza **Willy Brandta**. Głównym tematem obrad były przygotowania do nadchodzących

Londynem a Kambala w celu przewiezienia Azatów wylądowały przez władze Ugandy. Ich przewóz różniło się od 1 września i obejmie ok. 15 tys. osób.

R. Maheu pojedzie do Chin

W Paryżu opublikowano, że 28 sierpnia uda się do Chin dyrektor generalny wyspecjalizowanej Agencji ONZ ds. Oświaty, Nauki i Kultury (UNESCO) **Rene Maheu**. Będzie to pierwsza jego wizyta w tym kraju i potrwa do 5 września.

Bezrobocie w W. Brytanii

Jak wynika z oficjalnych danych opublikowanych w czwartek w Londynie, armia bezrobotnych w Wielkiej Brytanii wzrosła w ciągu ostatniego miesiąca o 62.033. Tym samym liczba osób pozostających bez pracy na wyspach wynosi 336.123.

wyborów do Bundestagu. Uczestniczący w posiedzeniu obradowali również na temat zwołania nadzwyczajnego zjazdu partii

Most powietrzny z Ugandy

Brityjczycy zamierzają zorganizować most powietrzny między



Dwie decyzje MKOI

Dwie ważne decyzje zapadły podczas czwartkowych obrad 73 sesji Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego w Monachium. Przyjęto wniosek Federacji Wioślarskiej o włączeniu do programu letnich Igrzysk Olimpijskich w Montrealu (1976) kobiecych konkurencji wioślarskich. Wioślarki rywalizować będą o medale olimpijskie w sześciu konkurencjach. Postanowiono również skrócić z programu zimowej Olimpiady w Denver (1976) konkurencję czwórki bobslejowych.

Konwencja w Miami Beach

Zakończona we czwartek przedwyborcza konwencja Partii Republikańskiej w Miami Beach nie była wydarzeniem, na które świat czekałby z zapartym tchem. Z góry było wiadomo, że nie tylko kreuje ona Richarda Nixona kandydatem republikanów w listopadowych wyborach prezydenckich, lecz że stanie się to w atmosferze zgła apoteozy obecnego szefa administracji. Nixon obrany został bez kontrkandydatów, w praktyce przez akłamację — zaledwie jeden na kilkanaście setek delegatów oddał mu swego głosu.

Sytuacja ta potwierdziła fakt, że w ciągu minionego czterolecia Nixon zdołał poważnie wzmocnić swój prestiż wśród niemałej części społeczeństwa amerykańskiego i wszystkie znaki na niebie i ziemi wskazują, że w jesiennych wyborach odniesie łatwe i wysokie zwycięstwo nad swym demokratycznym rywalem senatorem McGovernem. W tych warunkach konwencja republikańska przebiegać musiała w układzie całkiem odmiennym niż przed czterema laty: wówczas Nixon potrzebował swej partii, aby powrócić na wody wielkiej polityki; dzisiaj republikanie potrzebują Nixona jeżeli chcą pozostać u władzy.

Głównym powodem, dla którego europejski obserwator zwracał uwagę na przedwyborczą konwentykę republikanów były jednak nie tyle sprawy personalne czy taktyczne, ile programowo-polityczne. Uchwalona w Miami Beach platforma wyborcza Partii Republikańskiej zawierała więcej akcentów odprężeniowych i mniej zimnowojennych hasel niż dawniejsze dokumenty tego typu. Potrzebę poprawy stosunków ze światem socjalistycznym podkreślono w stopniu wyższym bodaj niż kiedykolwiek w przedwyborczych dokumentach wielkich partii amerykańskich. Dodać należy, że wspomniane wyżej umocnienie popularności Nixona w społeczeństwie USA jest w znacznym stopniu rezultatem jego wizyty w Moskwie i w Warszawie. Z tego punktu widzenia konwencja republikanów może być uznana za jedno z wydarzeń składających się na zarysowywany się od pewnego czasu w polityce amerykańskiej proces przemysłu i szukania bardziej konstruktywnych koncepcji własnej polityki światowej niż w przeszłości.

Jak bardzo zażawkany i ograniczony jest jednak ten proces, świadczy kurs Waszyngtonu w sprawie Wietnamu, w której to dziedzinie florydyzka konwencja nie wniosła żadnych nowych elementów. Poparto w pełni „pokojowy” plan Nixona, w którym — jak wiadomo — trudno jest dostrzec rzeczywistą gotowość do zakończenia agresji.

Nie ulega wątpliwości, że właśnie zagadnienia związane z wojną w Wietnamie staną się głównym — w praktyce jedynym — poważniejszym — obciążeniem wybranego w Miami Beach kandydata republikanów w nadchodzącej walce wyborczej. (R. P.)

Ruszyła budowa

Za dwa lata dzianiny z Turka

8 bm. zamieściliśmy notatkę o rozpoczęciu budowy zakładu Działu Jedwabnych w Turku. Dziś chcemy rozszerzyć tamtą informację o nowe szczegóły. Budowę rozpoczęto w lipcu. Będzie trwała 5 lat i kosztować półtora miliarda złotych. Po rozruchu ma zatrudniać 1700 osób, głównie kobiet i produkować 44 miliony metrów kwadratowych białych dzianin jedwabnych o wartości rynkowej 2,5 miliarda złotych.

Podstawowymi surowcami do produkcji będą włókna poliamidowe, poliestrowe i wiskozowe w ilości około 5,5 tysiąca ton rocznie. Ponieważ Turcy nie mają szerokoładowej, transport surowców i gotowych dzianin będzie się odbywał samochodami lub wąskotorówką do Kalisza.

Investorem budowy jest Zjednoczenie Przemysłu Tkanin Jedwabnych i Dekoracyjnych w Łodzi. Decydując się na lokalizację tej inwestycji w Turku brało ono pod uwagę argumenty przedstawiane przez władze Wielkopolski: dostępność miejscowej taniej energii elektrycznej, dostatek siły roboczej (w urzędzie zatrudnienia zarejestrowano w czerwcu br. prawie 500 poszukujących pracy kobiet), a także tradycję włókienniczą, które powodują, że siły te nie

są zawodowo „surowe”. Z istniejących tu od lat Turkowskich Zakładów Przemysłu Jedwabniczego „Miranda”, Spółdzielni Pracy „Tkacz” i innych będzie też można przejąć część kadry na stanowiska średniego i wyższego do zoru technicznego, stwarzając ludziom zdolnym duże możliwości awansowania.

Teren budowy ma 17 hektarów. Rozciąga się na dalekim przedmieściu Turka w bezpośrednim sąsiedztwie Elektro-„Adamów”. Ułatwi to i po tani instalowanie urządzeń energetycznych w nowych zakładach. Zakłady i Elektro- wnia razem stworzą też całą nową przemysłową dzielnicę miasta.

Głównym wykonawcą budowy jest Poznańskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego nr 1, to samo, które w trybie przyspieszonym wybudowało Wytwórnię Konstrukcji Stalowych „Mostostal” w Stupcy. Miejmy nadzieję, że Zakład Działu Jedwabnych w Turku też wybudują przed terminem.

Investor sobie życzy, aby zakłady były budowane etapami.

W I etapie, trwającym od lipca 1972 do grudnia 1974 roku, wykonawca zobowiązany jest oddać użytkownikowi obiekty takich rozmiarów i mocy, aby już można było w nich zatrudnić dwie trzecie (1360 osób) całej załogi i w 1976 roku dać produkcję o wartości 1,9 mld zł (także ponad 2/3 docelowej wartości).

II etap budowy Zakładów byłby realizowany w latach 1976—1977, czyli już równolegle z produkcją dzianin. W końcu 1977 roku zatrudnienie ma osiągnąć końcowy stan (1735 osób), a produkcja wartość 2547 mln złotych.

W II etapie w zakładzie zostaną zainstalowane nowoczesne maszyny do drukowania tkanin i ich wykończenia szlachetnymi apreturami. Równie nowoczesny sprzęt otrzyma zakładowa farbiarnia, a częściowo także przewalnia i szwalnia. Oblicza się, iż kupno tych maszyn pochłonie ponad ćwierć miliarda złotych, z tego 174 miliony złotych w dewizach za chodnich.

Ponieważ postęp techniczny w przemyśle włókienniczym jest nie-

zwyczajnie szybki, a Polska nie będzie chciała ustępować pola innym, zakłady w Turku po zakończeniu II etapu budowy, będą wyposażone w dodatkowy park maszynowy, szczególnie na wykończalni. Pozwoli to młodej załodze na produkowanie — także na eksport — dzianin barwnych, wielofunkcyjnych, drukowanych według wymagań mody i mających wysoki standard jakościowy.

I na koniec jeszcze jedna informacja, tym razem od dyrektora PPBP nr 1 — inż. A. Łuczaka. Otóż główny wykonawca, w porozumieniu z inwestorem i projektantem, zamierza wypróbować na tej inwestycji nowy sposób budowania hal z lekkich konstrukcji stalowych typu „Berlin”, importowanych z NRD. Konstrukcje te mają być w całości montowane na ziemi, a następnie podnoszone, co przy spieszy tok robót.

P. Ch.

Rozpoczęto montaż szybkich lokomotyw

Załoga wrocławskiego „Pafawagu” rozpoczęła montaż czterech pierwszych, najszybszych polskich lokomotyw. Wyposażone w specjalne silniki elektryczne oraz wzmocnione zestawy kołowe, osiągną one szybkość do 140 kilometrów na godzinę i będą stosowane głównie do pociągów ekspresowych. Dalsze plany — to modernizacja tych lokomotyw i przystosowanie ich do prędkości 160 km na godzinę.

Przedterminowy szybkościowy montaż czterech najszybszych polskich lokomotyw przyniesie rezultaty jeszcze w tym roku — plany przewidują, że wyjadą one na szlaki kolejowe PKP w grudniu br.

Załoga „Pafawagu” zakończyła także w tych dniach montaż 20 z kolei w br. dwu członu elektrycznego, specjalnej konstrukcji, na zamówienie Warszawskiej Kolei Dojazdowej. W montażu znajdują się kolejne jednostki tego typu; do końca br. stolica otrzyma ogółem 40 tych nowoczesnych dwuczłonów. (PAP)

Polski dzień sopockiego festiwalu

24 bm. — w drugim dniu XII Międzynarodowego Festiwalu Piosenki w sopockiej Operze Leśnej królowały melodie polskich kompozytorów w różnorodnej interpretacji wykonawców z 23 krajów. Właśnie interpretacja, a nie same utwory, była tym razem przedmiotem oceny międzynarodowego jury, a także, chyba jeszcze żywiej niż poprzedniego wieczoru, reagującej publiczności. Poznała już wykonawców na koncercie dnia międzynarodowego, ma wśród nich swoich faworytów.

Gospodarzem dnia polskiego był Edmund Fetting, któremu towarzyszyły spikerki katowickiej telewizji — Maria Borecka i Krystyna Loska.

Wydało się, że selekcja piosenek dokonana przez organizatorów, a także ich wybór przez wykonawców okazały się tym razem zgodne z gustami publiczności. Nie powtórzyła się sytuacja z większości poprzednich festiwali, gdy na estradę trafiały piosenki niemal nie znane. Możliwość dokonywania porównań na tym samym materiale muzycznym między rodzimą a zagraniczną interpretacją znacznie przez to wzrosła.

Poza konkursem odbył się w pierwszej części koncertu mini-recital zespołu „Dwa plus jeden”, a na zakończenie wieczoru — występ Maryli Rodowicz.

przez Andrzeja Dąbrowskiego. Muzykę skomponował Antoni Kopff, tekst napisał Andrzej Białusz.

Jury — zgodnie z regulaminem — przyznało również równorzędną pierwszą nagrodę za utwór o wybitnych walorach ideowo-artystycznych piosence radzieckiej „Nie znam go” w wykonaniu Lwa Leszczenki — z muzyką Marka Fradkina do tekstu Roberta Rozdźwieńskiego.

Dwie równorzędne drugie nagrody przyznano piosence francuskiej „Gdzie umierają marzenia” wykonanej przez Eve Killutat oraz piosence angielskiej „To piękne”, śpiewanej przez Louis Jane White.

Trzecie miejsce zdobyła piosenka holenderska „Peace died” Pokój zmarł tego ranka” wykonana przez Anneke Konings. (PAP)

Konkurs na scenariusz filmu o wojsku

Z okazji zbliżającej się XXX rocznicy powstania Ludowego Wojska Polskiego, Naczelny Zarząd Kinematografii, Główny Zarząd Polityczny WP oraz Stowarzyszenie Filmowców Polskich i Związek Literatów Polskich ogłaszają konkurs otwarty na nowe i scenariusze filmu fabularnego, obrazującego życie współczesnego Ludowego Wojska Polskiego.

Nadesłane prace mogą dotyczyć następujących tematów: ludowy (partyzancki lub wojskowy), rodów współczesnego oficera, służbowe i pozasłużbowe życie różnych nokoł żołnierzy zawodowej służby wojskowej, kształtowanie się osobowości młodych kadr dowódczych oraz charakteru i obywatelskich postaw społecznych w wyniku służby wojskowej, życie wojska w mundurach, braterstwo broni Ludowego Wojska Polskiego z Armią Radziecką i innymi armiami Układu Warszawskiego. Sa to tylko przykłady — wybór tematu należy do autora noweli.

Nowele nie powinny przekraczać 30 stron, a scenariusze — 80 stron maszynopisu. Termin nadsyłania prac: 20 lutego 1973. Adres: Naczelny Zarząd Kinematografii, Warszawa, Krakowskie Przedmieście 21/23. (PAP)

Strajk dokerów kanadyjskich

Międzynarodowy związek dokerów (ILWU) postanowił rozszerzyć trwający od dwóch tygodni strajk dokerów w porcie Vancouver (Kanada) na wszystkie porty Kanady znajdujące się na wybrzeżu zachodnim. Strajk ten poważnie sparaliżował ruch w portach. (PAP)

Dziś rozpoczną się w Delhi rozmowy indyjsko-pakistańskie

W piątek przybywa do Delhi sekretarz generalny pakistańskiego MSZ Aziz Ahmed oraz specjalny doradca prezydenta Zulfikara Aliego Bhutto — Rafi Raza. Przeprowadzą oni rozmowy z przedstawicielami rządu indyjskiego. Delegacji indyjskiej przewodniczyć będzie prawdopodobnie szef gabinetu premiera P. N. Haksar.

Rozmowy odbędą się z inicjatywy premiera Indii — Indiry Gandhi, która wystosowała w tej sprawie list do prezydenta Bhutto. Obie strony mają dokonać przeglądu sytuacji od podpisania układu w Simli.

Czwartkowa prasa indyjska pisze, że rozmowy, które potrwają kilka dni, mają dwa cele. Po pierwsze, oczekuje się wyjaśnienia stanowiska Pakistanu w kwestii uznania Bengalii. W Simli prezydent Bhutto obiecał, że przed rozpoczęciem sesji ONZ we wrześniu, postawi sprawę uznania Bengalii w pakistańskim zgromadzeniu narodowym. Tymczasem nie tylko nie stanęła ona na porządku obrad zgromadzenia, ale wraz z Chinami, Bhutto sprzeciwia się przyjęciu Bengalii do ONZ.

Po drugie, rozmowy delegacji indyjskiej i pakistańskiej mają mieć na celu usunięcie przeszkód, które powstały przy wytaczaniu linii demarkacyjnej w Dżammu i Kaszmirze zgodnie z linią przerwania ognia z 17 grudnia 1971 r.

Przeszkody te nie zostały usunięte w czasie dwóch tur rozmów przedstawicieli dowództwa wojsk indyjskich i dowództwa wojsk pakistańskich. W związku z tym pod znakiem zapytania stało wykonanie postanowienia układu z Simli w sprawie wycofania

do 3 września br. (w ciągu 30 dni od wejścia w życie układu), wojsk każdej ze stron z zajętych w grudniu 1971 r. obszarów drugiej strony. (PAP)

Wśród zniwnych maruderów

Dokończenie ze str. 1

sić nawet kosami, nie mówiąc już o skorzystaniu ze stojących bez pracy snopowiązałek kółkowych.

Ludzie po prostu dostali bzik na punkcie kombajnów — powiedział mi orzący ziemię pod zasiewy jesiennie Jan Przybylski — chociaż powinni nie tyle rozumieć, że 6 kombajnów kółkowych w gromadzie nie jest w stanie skosić w odpowiednim czasie 2500 hektarów upraw zbożowych. Ja też miałem ochotę na kombajn, bo to taniej, szybciej i wygodniej, ale widząc co się święci wzięłem snopowiązałkę i 15 sierpnia miałem wszystko na 12 hektarach skoszone i zwiezione, a częściowo już wymlócone.

To jest gospodarskie podejście do sprawy żniw. Szkoda, że nie wszyscy posiadacze gruntów naśladują Przybylskiego i wielu jemu podobnych.

W naszym rekonesansie natknęliśmy się także na inny przypadek. Oto Andrzej Do-

miniczak w Chomęcicach (powiat poznański) zawarł w dniu 9 czerwca br. umowę z MBM na skoszenie kombajnem wszystkiego zboża. Do wieczora zostało jednak na pniu 5 hektarów pięknego żyta i od dwóch tygodni rolnik nie może się doprosić o zakończenie zbioru. Zdecydował podobno kombajnista oświadczać, że do Dominiczaka nie pojedzie. Żyto tymczasem stoi, a częściowo leży i jeszcze parę dni deszczowych, a ulegnie całkowitemu zniszczeniu.

Z tego wynika, że w niektórych MBM-ach rządzi kombajnista, zamiast kierownik i dyspozytorów oraz samorządu kółkowego. Tam właśnie powinni wkraczać inspektorzy Powiatowego Związku Kółek Rolniczych i w trybie nadzoru pouczać kogo należy, jak trzeba wykonywać zawarte umowy. W myśl starej zasady, że umowa obowiązuje obie strony: usługobiorcę i usługodawcę. (kj)

Kolorowy odbiór transmisji z Monachium

24 bm., na 4 miesiące przed terminem, załogi Zjednoczenia Stacji Radiowych i Telewizyjnych ukończyły modernizację magistrali radiowej Warszawa — Łódź, — Poznań, wyposażając ją w nowoczesne urządzenia japońskie. Przekazanie tej linii zapewni znacznie lepszy odbiór transmisji telewizyjnych z Monachium i umożliwi przekazywanie sygnałów telewizji kolorowej. Za pośrednictwem tej linii będzie więc można oglądać Olimpiadę w kolorze.

Magistrala zapewni także przesyłanie sygnałów telefonii wielokrotnej w bezpośredniej relacji Warszawa — Poznań, stwarzając możliwość równoczesnego prowadzenia 900 rozmów. (PAP)

Mikroelektronika kluczem postępu

Dokończenie ze str. 1

elementów elektronicznych — lamp, diod, tranzystorów.

Szereg wyprodukuję w br. około 200 tys. układów scalonych, w roku przyszłym — milion, a za trzy lata — 15 mln. Liczby te mówią same za siebie, wyznaczają tempo naszego dochodzenia do czołówek światowej.

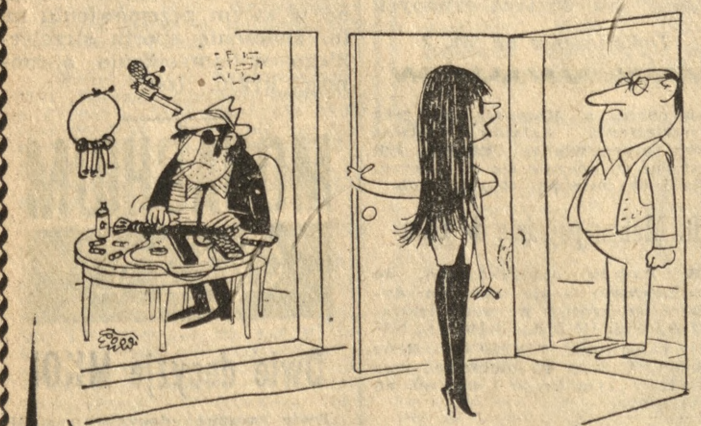
Z ogromną pomocą przychodzi nam w tym Związek Radziecki. Układy scalone „Logika-2” uruchomiliśmy w oparciu o radziecką licencję i technologię, radzieckie maszyny i urządzenia oraz niektóre materiały i przy bezpośredniej pomocy licznej grupy radzieckich fachowców. Przed 4 laty w podobny sposób pomagano nam w uruchamianiu produkcji nowoczesnych tranzystorów krzemowych, a wcześniej — wielu innych podzespołów. Również przyszłość naszej elektroniki widzimy w ścisłym współdziałaniu z elektroniką radziecką, aczkolwiek rozwijamy także coraz szerszą współpracę z innymi krajami, zarówno socjalistycznymi, jak i spoza naszego obozu. (PAP)

Katastrofa lotnicza w Tanzanii

Z Dar es Salam donoszą o katastrofie lotniczej, jaka w nocy ze środy na czwartek wydarzyła się w odległości 130 km od stolicy Tanzanii. Rozbił się tam prywatny samolot z turystami zachodni Niemcami i francuzami.

Wrz z pilotem poniosło śmierć 7 osób. Przyczyna katastrofy nie jest znana. (PAP)

HUMOR I SATYRA



— Jutro otrzyma pan dzierżawę. Jeszcze dzisiaj mój mąż pójdzie do banku.

Nagroda NOT i co dalej?

Nazwisko Wojciecha Joksa trafiło na nasze łamy po raz pierwszy 27 maja br. Informując o wręczeniu dorocznego wojewódzkiego nagród NOT za wybitne osiągnięcia techniczne roku 1971, pisaliśmy m. in., że nagrodę indywidualną II stopnia zdobył technik Wojciech Joks ze Stacji Hodowli Roślin w Szelejewie (pow. Gostyń), twórca dygestora — automatuycznego urządzenia do określania stopnia strawności poszczególnych roślin pastewnych.

Informacja brzmiała niemal sensacyjnie. W konkurencji z wieloma wybitnymi naukowcami i inżynierami, wysoka nagroda zdobywa technik z małej nieznanej miejscowości.

W szelejewskiej Stacji, w jednej z pracowni poznaje młodego człowieka w szortach, zajętego właśnie pracą przy dygestorze. Po chwili Wojciech Joks kończy lutowanie nieznanym mi bliżej elementów i rozpoczynamy rozmowę.

Dygestor czyli...

Najpierw kilka ogólnych wiadomości na temat dygestoru. Zasada działania aparatu polega na wiernym odwzorowaniu procesów trawienia, zachodzących w górnych odcinkach przewodu pokarmowego u przeżuwaczy. Dzięki przeżuwaczom — chociaż prostym — konstrukcji aparatu, umieszczonego w nim próbki z analizowaną substancją przechodzą wszystkie te procesy, które następują w organizmie zwierzęcia. Pierwsza mikrobiologiczna faza trawienia przebiega przy użyciu sztucznej śliny i soku z żwacza, a druga oparta jest na trawieniu żołądkowym i odbywa się w środowisku pepsyny i kwasu solnego.

Metoda dygestorowa pozwala na szybkie oznaczanie w badanych paszach procentu białka strawnego. Ma to niebywałe znaczenie dla samych hodowców jak i dla licznych instytutów badawczych, gdyż umożliwia szybka, niezawodna selekcja roślin pod względem strawności. Może również pomóc w udzieleniu odpowiedzi na pytanie, do jakiego stopnia opłaci się nawozić rośliny nawozami azotowymi. Okazuje się bowiem, iż nawożenie azotowe jest skuteczne tylko do pewnych granic. Po przekroczeniu określonej dawki azotu

nie powoduje on już tworzenia się w roślinie białka, a jedynie niestrawnych związków azotowych.

Wyprodukowanie pasz o odpowiedniej strawności ma wybitne znaczenie. Na przykład przy plonie z hektara 100 kwintali suchej masy traw różnica zawartości 2 procent białka równa się 300 litrom mleka rocznie od jednej krowy.

Konkurenci „wysiadają“

Wynalazek Joksa pozwolił wyeliminować w Szelejewie tradycyjną metodę oznaczania strawności (metoda Tilley i Terry). Nie dawała ona porównywalnych wyników, była bardzo pracochłonna, a ponadto wykonywaniu analiz towarzyszył nieprzyjemny zapach. Tego wszystkiego unikają Joks. Jego dygestor jest ponadto w użyciu o wiele tańszy: koszt jednej analizy jest dziesięciokrotnie tańszy niż przy metodzie Tilley Terry. Gdyby więc w samych tylko 50 stacjach hodowli roślin w Polsce zastosować metodę dygestorową, oszczędności byłyby rzędu 13 mln zł rocznie. Dygestor ma też dużą wydajność, niemal 9-krotnie większą od metody Tilley-Terry. Równocześnie zatrudnia się przy nim jednego zamiast dwóch ludzi i to nie na 40, a zaledwie na 16 godzin tygodniowo.

Będzie patent?

Aparat Joksa jest jedyny w swoim rodzaju, bo nawet podobne urządzenie profesora Lampetera z NRD w porównaniu z dygestorem jest o wiele mniej wydajne i porównywalnie droższe.

W opinii jakiegoś wynalazku wydał doc. dr hab. Edmund Nowacki z Instytutu Nawożenia Uprawy i Gleboznawstwa z Puław czytamy m. in.: „Aparat można zastosować w każdej stacji hodowli, gdyż nie wymaga dodatkowych urządzeń, często zawodnych w użyciu. W połączeniu z sondą również wykonana przez Joksa, urządzenie to w pełni spełnia warunki wymagane od urządzeń oryginalnych, ułatwiających pracę. Wskazane byłoby, aby Joks nie tylko otrzymał premie autorską, ale aby również przedsiębiorstwo zabezpieczyło prawa autorskie swojego pracownika”.

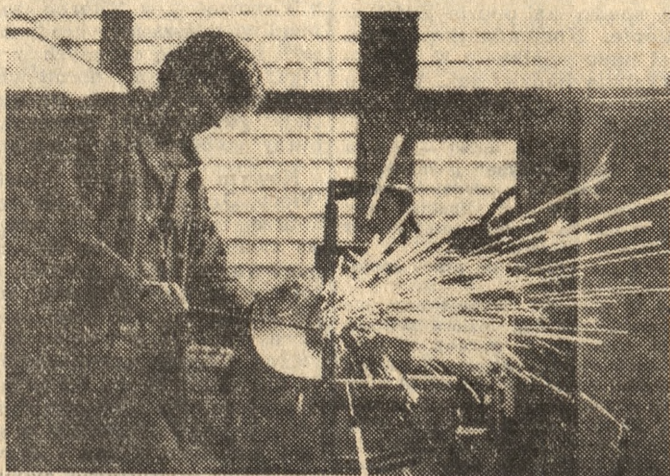
— Jak dotąd — mówi Wojciech Joks — nie zanoszą się, iżbym miał

na swój wynalazek otrzymać patent. Zgłoszenie patentowe, a właściwie wniosek racjonalizatorski, wysłałem w styczniu br. do mojej jednostki nadrzędnej w Warszawie, tj. Hodowli Buraka Cukrowego. Jak dotąd nie otrzymałem w tej sprawie żadnej odpowiedzi, a tym samym również żadnego wynagrodzenia. Zainteresowania wynalazkiem nie wykazuje też Zjednoczenie Hodowli Roślin i Nasiennictwa, Przedstawicielka Zjednoczenia w czasie wizyty w Szelejewie powiedziała, że trzeba będzie zrobić więcej takich dygestorów. Pytaliśmy kogo ma to robić i za jakie pieniądze (ja jestem na etacie pracownicy chemicznej). Na to pytanie odpowiedział nam nieudzielił. Taka sytuacja zniechęca mnie do dalszego działania. Chciałem zmodyfikować aparat aby trzykrotnie wzrosła jego wydajność. Nie wiem jednak, czy znajdzie czas i pieniądze na zrealizowanie mojego zamysłu...

Wojciech Joks, 25-letni zdolny wynalazca ma chyba powody do rozgoryczenia. Jego rewelacyjny wynalazek, nagrodzony przez NOT, trafił zamiast do Urzędu Patentowego do... urzędniczej szuflady. Czy tam zakończy się jego cała historia?

MAREK PRZYBYLSKI

Specjalistyczne zgrzewarki



Zakłady Aparatury Spawalniczej ASPA we Wrocławiu specjalizują się w produkcji aparatury spawalniczej tzw. lukowej, w tym również aparatów do spawania w atmosferach ochronnych — CO₂ i argonie. Wytwarzane tu półautomaty i automaty spawalnicze takie, jak: zgrzewarki do zgrzewania w cięgach drutu — ze stopów lekkich i miedzi oraz zgrzewarki do punkтового zgrzewania blach, zaspokajają w całości zapotrzebowanie kraju na te urządzenia. Na zdjęciu: Mieczysław Parancewicz przy przeprowadzaniu prób zgrzewarki Zpl-16 kVA.

Fot. — CAF

Kosztowni wędrowcy

Przez długie lata obrót materiałowy w skali ogólnopolskiej nie był przedmiotem handlu, a sprowadzał się do gospodarowania — produkowanymi surowcami i materiałami w formie rozdzielnic i limitów. Aczkolwiek forma ta stopniowo zanika, dawne przyzwyczajenie zostaje: pracownicy hurtowi niechętnie próbują handlować, gdyż nie chcą ponosić ryzyka, zaś pracownicy przedsiębiorstw — tzw. zaopatrzniowcy — zakupują duże partie materiałów na wyrost, bo może zabraknie, — a poza tym po co o tym ciągle myśleć, kiedy można raz zakupić i „problem z głowy”.

W wielu zakładach podstawowym źródłem wzrostu efektów gospodarowania, a tym samym obniżki kosztów, jest racjonalne zużycie materiałów oraz gospodarowanie materiałami w taki sposób, ażeby zabezpieczyć potrzeby produkcji przy najniższych zapasach. Nic więc dziwnego, że wiele przedsiębiorstw, zwłaszcza takich gdzie najpoważniejsza pozycja kosztów mieści się w materiałach, przystępuje do porządkowania i weryfikacji

istniejącego od wielu lat systemu gospodarowania materiałami. Ostatnio program usprawnienia gospodarki materiałowej opracowano w Warszawskich Zakładach Maszyn Budowlanych im. L. Waryńskiego.

Program zawiera wiele tematów do realizacji w określonych terminach oraz tematy kierunkowe do realizacji ciągłej. Jak czytamy w gazecie zakładowej „Waryński” — „rozpoczęte prace i wytworzony klimat wokół dotychczas za niedbanego odcinka spowodują likwidację dotychczasowych nieprawidłowości, co przy pełnym zaangażowaniu odpowiednich służb pozwoli na poważne zmniejszenie kosztów, a tym samym na wykonanie planowanych zadań. Oszczędność i gospodarskie zaangażowanie powinno stać się nawykiem”.

Gospodarka zaopatrzeniowa stoi obecnie na cenzurowym również w dziedzinie „Diorze”. Przy czynnościach związanych z zaopatrzeniem w materiały samej tylko produkcji zatrudnia się w „Diorze” około 200 osób, co wcale nie świadczy, że zaopatrzenie jest dobre. W warunkach niepełnego zbilansowania potrzeb przedsiębiorstw finalnych z możliwościami produkcyjnymi dostawców, materiałów zawsze brakuje. Uzgodnione wcześniej terminy i wielkości dostaw nie są dotrzymywane. Na linii odbiorca — dostawca tworzą się spięcia, które odbiorca próbuje rozładować poprzez różnego rodzaju interwencje. Panuje przekonanie, że najbardziej skuteczne są interwencje osobiste u dostawcy. Popatrzmy, ile one kosztują:

Czterdziestu branzystów z „Dioru” — a więc ludzi zatrudnionych bezpośrednio przy zamawianiu i sprowadzaniu materiałów wyjeżdża prze-

ciennie w roku na 1000 delegacji. Łączny czas spędzony w podróży służbowych wyniósł np. w 1971 roku ok. 3000 dni. Średnio więc każdy z pracowników zatrudnionych bezpośrednio przy realizacji dostaw spędza przeszło dwa miesiące poza zakładem...

Każdy branzysta przeprowadza dziennie przeciętnie 2-3 rozmowy telefoniczne. Ich rozmowy telefoniczne stanowią ok. 60-80 procent wszystkich rozmów przeprowadzanych w „Diorze”. Rocznie w sprawach zaopatrzeniowych wysłała się 5 tysięcy teleksów, co stanowi prawie połowę informacji przekazywanych tą drogą przez cały zakład. Ilość wysyłanych pism zawierających uprzejme i gorące prośby o jak najszybsze wysłanie materiałów sięga kilku tysięcy rocznie...

Bez żadnej więc przesady można stwierdzić, że wyjazdy, rozmowy telefoniczne, — motywy dalekopisowe, ekspedycja pism zabierają zaopatrzeniowców cały dzień roboczy. Kiedy więc on ma czas zająć się precyzyjnym planowaniem potrzeb materiałowych (tak, aby nie trzeba było brać „na wyrost”), nie mówiąc już o gruntowniejszych analizach po wizach kooperacyjnych?

Jak podaje gazeta zakładowa „Diora”, łączne koszty pośrednie zaopatrzenia (płace branzystów, koszty delegacji, opłaty za rozmowy telefoniczne, teleksy itp.) wynoszą w dziedzinie zakładu ok. 7 mln złotych. Nikt się nie łudzi, że nawet w idealnych warunkach można się będzie obejść bez zaopatrzeniowców. Ale każdy na pewno przynajmniej, że obecne koszty zaopatrzenia są o wiele za wysokie. I w tej dziedzinie tkwią spore rezerwy...

TOMASZ MIECIK

Paragraf i życie

Co wolno pisać w opinii?

Wiesława B. była pracownią cą obwodowej Przychodni Górniczej w P. Mając małe dziecko, często musiała opuszczać pracę w związku z jego chorobami. Po trzech latach stosunek zatrudnienia został rozwiązany i Wie-

śława B. poprosiła o wydanie jej opinii pracowniczej. W opinii tej znalazło się m. in. następujące sformułowanie: „... z obowiązków swych wywiązywała się na ogół dobrze, mało wydajna w pracy z powodu długotrwałej absencji”.

W wyniku skargi Wiesławy B. Sąd Wojewódzki zobowiązał zakład pracy do wydania nowej opinii z pominięciem słów „na ogół” i „mało wydajna w pracy z powodu absencji”. Pozwana instytucja odwołała się jednak od tego wyroku, wywołując w rewizji, że treść opinii była uzasadniona wielokrotną nieobecnością Wiesławy B. w pracy oraz faktem złożenia na nią skargi przez jednego z pacjentów przychodni.

Sąd Najwyższy po rozpoznaniu sprawy stwierdził w swym wyroku:

„Uzicie w opinii zwrotu, że pracownik „na ogół” wywiązywał się z pracy dobrze, sugeruje szereg uchybień z jego strony o tyle istotnych, iż nie pozwalają one na jego ocenę bez zastrzeżeń. Jak to już S.N. miał okazję stwierdzić, sporadyczne uchybienia w pracy o niewielkim ciężarze gatunkowym, których ocena nie znalazła odbicia w aktach osobowych, nie mogą być uwidocznione w opinii pracowniczej. W szczególności dotyczy to uchybień wywołanych nawalem pracy, z tym samopoczuciem czy też niewłaściwym zachowaniem się innych osób. Gdyby nawet uznać za prawdziwy fakt niewłaściwego zachowania się nowości wobec jednego z pacjentów, to i tak okoliczność ta nie mogłaby rzutować na ocenę jej pracy. Byłby to bowiem jedyny przypadek w ciągu trzech lat.

Wzmianka o małej wydajności powołanej w pracy z powodu długotrwałej absencji jest niejasna i niepotrzebna. Usprawiedliwiona nieobecność pracownika w zakładzie pracy nie jest okolicznością, która powinna znaleźć się w opinii. Zakład może rozwiązać umowę z pracownikiem, jeżeli uważa, że jego usprawiedliwiona nieobecność dezor-

Dokończenie na str. 4

Śluzak, Antoni Daniel, wcielony do Wehrmachtu i wysłany na front wschodni, przechodził przy pierwszej na darzącej się okazji na stronę radziecką. Później przerwano go do kraju, do oddziałów partyzanckich.

Portret w czarnej ramce (5)

W pasie przyfrontowym

Poszliśmy w kierunku Warszawy. Trzeba było przejść granicę: Reich — GG. Było jakieś dwadzieścia może trzydzieści kilometrów. Przebiegała w okolicach Sądów. Mieliśmy forsy. Kupujemy więc żywność i tak wlecziemy się na południe ku Warszawie. W końcu jakiś gospodarz wysłuchawszy naszej wzruszającej opowieści o ucieczce z robot do domu, wskazuje nam, że jeden gospodarz mieszka tuż przy samej granicy i on może nam najlepiej pomóc. Za stajemy tylko żonę.

„Maż — mówi — przyjdzie dopiero wieczorem”. Dobra zachęcamy do wieczora. Mówimy mu później w czym rzecz, ale on powiedział, że się boi.

„Niemcy chodzą z psami i pilnują” — tłumaczy. W końcu się zgodził, tym bardziej, że poparliśmy nasze prośby „szelerszczacym argumentem”. „Pod prowadzę was tylko — powiedział — dalej północie sami”.

Dobre i to. Postanowiliśmy poczekać do pierwszej w nocy. O tej porze patroli są już zmęczone. Podobno na okęcie też jest taka psia wachta, pod czas której śnić się chce iak cholera. Na ladzie z pewnością taka godzina jest 1-3 w nocy.

Wychodzimy na pole. Idziemy tyraliera, jeden od drugiego w odległości dwudziestu pięciu metrów, aby w razie salwy Niemcy nie położyli nas

wszystkich za jednym zamachem. Wlekliśmy się, jak za pogrzebem.

Idziemy i stajemy. Nasłuchujemy. Idziemy. O rany! Tuż przed nami rozlega się salwa... Karabin maszynowy. Padamy płakiem. Przyklejamy się do ziemi.

Cisza... Nagle nad naszymi głowami zatrzępotały skrzydła. A niech to cholera! To kuropatwy zerwały się wystraszonymi krokami i nabrały rumoru nagłym wzlotem, że wydawało się, iż to gruchnęła salwa karabinu maszynowego. Śliśmy jeszcze ze dwie godziny i w końcu okazało się, że znajdujemy się już osiem kilometrów w głębi GG. Przed nami majaczy biały domek. Pukamy do okna. Otwiera gospodyni.

„W jakiej miejscowości jesteście? Gdzie tu można przetrwać?”

Wskazano nam gospodarza o kilka domów dalej. Przyjął nas gościnnie. Najedliśmy się i poszliśmy spać do stodoły. Pod wieczór ruszyliśmy dalej. Zadanie brzmiało jasno: jak najszybciej dotrzeć do Warszawy.

Śliśmy polami do Sochaczewa. Miało to swoje dobre strony. Unikaliśmy bitych dróg, na których łatwiej natknąć się na patrol, a po drugiej rozpoczęliśmy już pracę wywiadowczą. Myślenie było, iż wkradliśmy się do sztabu

IX armii stojącej nad Wisłą? O nie! Apetyty mieliśmy o wiele skromniejsze.

Idąc polami obserwowaliśmy po prostu system niemieckich okopów polowych i przeciwczołgowych. Robiliśmy szkice, dokąd i skąd biegać, jaka jest ich głębokość, szerokość. Jak są umocnione, w jakim się znajdują stanie. Zatrzymywaliśmy się w zaroślach i nadawaliśmy te dane do sztabu.

Jaką przedstawiają one wartość dla dowódcy dywizji, czy brygady pancernej? Czy wiecie, ile to jest zamieszania i nieprzewidywanych konsekwencji, gdy pancerne kolosy natrafiają na rowy przeciwczołgowe? A tu w czasie ataku nie ma czasu na rozglądanie się, gdzie jest przeście. Rozmieszczenie rowów i umocnień pozwala również na wyciągnięcie wniosków co do zamiarów obronnych przeciwnika, stanu jego przygotowań do walki.

Drogę ku Warszawie zagroziła nam Bzura. Mieliśmy nie korzystać z mostów czy mostków, gdyż były obsadzone posterunkami, które często rewidowały przechodniów. Nie ma rady: wpływ. Kapiel odbyła się w nocy. Dla zagrania wody poszedł pierwszy Szurko. Był najwyższy, więc służył za miarke głębokości. Nie było jednak głęboko — po kolana. Nasza naddrońska rzecz — radio — niosłem wysoko w górę.

I tak szedł żołnierz borem lasem, aż doszedł pod Grodzisk. Tu zatrzymaliśmy się. Pole pokryte zagajnikami. Zabudowania stały na ogół oddzielnie i umożliwiały odseparowanie się, a jednocześnie obszerowanie z daleka, kto zbliża się do chałupy. Mieliśmy więc czas na schowanie radio stacji, czy też usunięcie innych kompromitujących przedmiotów.

20 września zatrzymaliśmy się w kolonii Żdźary, a właściwie na jej skraju. Kolonia ta położona jest między Izdebem Kościelnym a Grodziskiem (przez Grodzisk, Milanówek) oraz na linii Warszawa — Poznań (przez Kutno, Sochaczew, Błonie). Nadawaliśmy codziennie informacje. Ważne i pilne!

Przez te dwie linie przechodziły transporty niemieckie i te szlaki w znacznym stopniu decydowały o ostatecznych losach miasta. Zatrzymaliśmy się u chłopca Juliana Kuśmierskiego, koło majątku Boża Woła. Odwiedziłem go po wojnie.

Początkowo udawaliśmy, że uciekliśmy z robot i prosiłymi go, aby nas przenocował. Zgo-

dził się. Kupiliśmy żywność, a żona zaczęła przyrządzać kolację. I tak gadu, gadu, trzeba było zabawić się w śledztwo, aby wybać, co to za człowiek. I w końcu padło pytanie:

„A co sądzicie, jak przyjdzie Armia Radziecka...”

On: „Żeby tylko przyszła jak najprędzej i tych bandytów przepędziła, dość już tej ponie wierki”.

Potem zjawili się synowie Kazik i Edek. Edek powiedział, że jest w AK. Widzieliśmy, że ci ludzie to uczciwi, dobrzy Polacy, mający do nas zaufanie. Nie było więc przeszkód do odkrycia naszych kart. Staremu Kuśmierskiemu powiedzieliśmy, że jesteśmy żołnierzami WP i z jakim zadaniem nas tu przysłano. Ten moment jest bardzo ważny. W ostatniej chwili gospodarz meliny może się zawahać. Samo wyrażenie zgody może być powodowane strachem przed spadochroniarzami. Jedynym autentycznym sprawdzianem jest reakcja kontrahenta na takie oświadczenie. Jak ją ocenić? Trudna sprawa: tak mniej więcej, jak wbranie momentu, aby oświadczyć się pannie. Stary Kuśmierski spojrział na nas i powiedział krótko:

„Dobra... mam dla was mieszecę w stodole”. Apartament przeznaczony był właściwie tylko dla mnie. Pozostali moi towarzysze siedzieli w chałupie i czuwalni w czasie „transmisji”. Z okien domu Kuśmierskiego widać było wszystko bardzo daleko i to niemal, jak na dłoni.

H. KAWKA

L. WOLANOWSKI

Dobra szkoła życia

Sztab akcji „Łało-72”, działający przy Wojewódzkiej Komendzie OHP zorganizował w tym roku hufce pracy dla 5 000 uczniów szkół z Wielkopolski. W większości są to członkowie szkolnych organizacji ZMS i ZMW.

Tegoroczne prace zapoczątkowała — dobrowolnymi praktykami — młodzież ze szkół przysposobienia rolniczego. Po nad 1 500 uczniów pracowało w PGR-ach województwa poznańskiego już w maju i czerwcu. W lipcu i sierpniu w województwach poznańskim, zielonogórskim, bydgoskim, szczecińskim i koszalińskim pracowało łącznie w 175 hufcach około 3 500 uczniów różnych szkół.

Jednym z 9 typów hufców pracy jest tzw. obóz wakacyjny — do chodzący. Uczestniczy w nim młodzież mieszkająca w pobliżu zakładu pracy. W Poznaniu zorganizowano takie obozy w trzech zakładach przemysłu spożywczego. Niedawno odwieziliśmy dwa takie obozy.

W Radziejewie koło Poznania tamtejsza Zamrażalnia Owoców i Warzyw poznańskiego Wojewódzkiego Związku Gminnych Spółdzielni zatrudnia uczniów Liceum Ekonomicznego i Zasadniczej Szkoły Handlowej z ul. Śniadeckich w Poznaniu. Przed nowym budynkiem zakładu dostrzegamy młodzież w białych fartuchach — wynoszą puste koszyki po owocach. Zastępca kierownika d.s. produkcji — Jan Wyrwał jest bardzo zadowolony z pracy młodzieży.

— Wykonują ją — mówi młody inżynier — sumiennie i chętnie. Mamy też kilku, którzy pracowali u nas w zeszłym roku. W tym sezonie w porzu mieniu z dyrekcją szkoły zatrudnimy na warunkach OHP około 150 osób.

— Jaką pracę wykonuje tutaj młodzież? — Wszyscy — słyszymy — pracują przy tak zwanej obróbce wstępnej. Na jednej zmianie — 14 osób. Dziewczęta — przy taśmie sortującej. Chłopcy przyjmują towar albo pomagają koleżankom. Obróbka wstępna, to dokładne oczyszczenie

owoców przed zamrażaniem. Właśnie przygotowujemy czarne porzeczki, przeznaczone na eksport. Dziennie sortujemy około 10 ton owoców, co równa się całkowicie obecnym dostawom.

Proponujemy przejście do hali, w której pracują członkowie obozu. Jest z nimi nauczyciel Liceum Ekonomicznego — komendant hufca, Teodor Grzeziński. Przy sortowaniu pochylone dziewczęta, chłopcy podają koszyki i odbierają sita z oczyszczonym owocem.

Co ich skłoniło do podjęcia pracy? Odpowiedzi są różne. Dla niektórych — to pierwsza praca w życiu. Chcą zarobić na własne wydatki. Oplacić sierpniowe obozy albo prywatne wczasy. — To duża rzecz — mówię — ocenić wartość pieniędzy przez własną, pierwszą pracę. Cenią sobie również bezpośrednie zapoznanie z ludźmi i warunkami pracy.

— Kiedy wrócimy do szkoły, wiele terminów fachowych nie będzie dla nas abstrakcją — mówi Ewa Marzec. — Praca nie jest trudna, ale męcząca. Toteż urozmaicamy ją sobie przez częste zmiany miejsc i funkcji.

Jeden z chłopców, Michał Siemieniak dodaje: — Pracowałem już na praktykach szkolnych, ale tutaj to zupełnie co innego. Wolalbym jednak pracę o większym wysiłku fizycznym. Na hufiec zgłosiłem się ponieważ planowany obóz wędrowny chcę sfinansować samodzielnie.

Bezpośrednia przełożona grupy uczniów, brygadziśka Jadwiga Spyra, pozytywnie ocenia ich pracę: — Całą wstępną obróbkę i odbiór towaru przejęli młodzi z OHP. Są bardzo zdyscyplinowani.

Przed opuszczeniem zakładu rozmawiamy jeszcze z komendantem hufca — Teodorem Grzezińskim. Opiekuje się obydwoma turnusami — rannym i popołudniowym.

— Jak pan widzi swoich uczniów tutaj, w zakładzie?

— Ponieważ w systemie hufca dochodzącego działalność społeczno-kulturalna ogranicza się do minimum, duży nacisk kładę na walory wychowawcze i poznawcze, jakiego daje praca. Dla uczniów jest najlepszym powiązaniem teorii, zdobytej w szkole, z praktyką. Po znaniu organizacji pracy, towaroznawstwa, sprzęt i dokumentację.

Są to wartości, których nie zobaczą w szkole. Ja natomiast mam możliwość lepszego poznania uczniów i życia się z nimi.

Inny hufiec zorganizowano w Minikowie w Przetwórnicy Owocowo-Warzywniej Wielkopolskiej Spółdzielni Ogrodniczej. Pracuje tam grupa dziewcząt z X Liceum Ogólnokształcącego w Poznaniu.

Spółdzielnia oddalona jest od miasta — do przystanku autobusowego 3 km. Z trudem trafiamy na miejsce. Zwiędnięte zaczynamy od rozmowy z kierownikiem Adamem Zazulą.

— Co obecnie robicie? — Kompoty na eksport i rynek krajowy. Dziennie od 3 do 5 ton owoców trafia do składowi i puszek.

— Jak pracują uczniowie? — Bardzo dobrze. Wymagania technologiczne są bardzo wysokie, wydajność pracy również, ale dziewczęta spełniają je znakomicie. Najlepiej pracują grupa złożona z uczennic jednej klasy.

Wchodzimy do pomieszczenia produkcyjnych. Przy stołach siedzą uczennice z hufca razem z pracownikami stałymi. — wkładają owoce do puszek. Odpowiedzi, dotyczące pracy, padają podobne, jak w poprzednim zakładzie.

Jedną z uczennic — Grażyną Smolarek z klasy maturalnej — przedłuża pracę na następny turnus. Resztę wakacji spędzi na obozie ZMS w Rudnie. Komendantką hufca jest nauczycielka z X LO — Krystyna Rodziejczak. W szkole jest również opiekunką koła ZMS.

— Dla mnie — mówi — jest to praca dobrą „lekcją” poznania uczniów. Kontakt z młodzieżą na terenie zakładu jest zupełnie inny niż w szkole. Dopiero tutaj sylwetka ucznia nabiera barw.

— A jak układa się praca społeczno-kulturalna?

— W niedzielę wybrałyśmy się na wycieczkę nad Jezioro Maltańskie. Niestety, w warunkach hufca dochodzącego więcej nie można zrealizować. Specjalny samochód przywozi nas do pracy i odwozi do miasta. Trudno byłoby wprowadzić popołudniowe spotkania. Uważam, że obóz wyjazdowy daje większe możliwości pracy z młodzieżą.

Wartość i wydajność pracy młodzieży szkolnej z OHP ocenia ich pracodawcy. Obydwa obozy brały też udział w współzawodnictwie (ocenianym przez organizację młodzieżową) na najlepszy hufiec pracy i komendanta „Łało-72”.

Już dziś natomiast można powiedzieć, że praca uczniów przynosi znaczne korzyści. Dla uczniów jest dobrą i wszechstronną szkołą życia. Zakładem zaś, zatrudnienie w sezonie hufców, pozwala wykonać zwiększone zadania produkcyjne.

RYSZARD BIALIK

Czy reforma wyboru Papieża?

Cum clavibus — „klucza- mi” zamykano kardynałów Kościoła rzymskiego, gdy wybierali nowego papieża. Stąd nazwa „conclave”, zebrania kardynałów dokonywających elekcji głowy Kościoła.

Źródła historyczne powołują się na papieża Mikołaja II, który w 1059 r. zadekretował, że właśnie najwyższym prawem purpuratów jest udział w conclave. Wykluczało to z grona wybierających większość członków światowego episkopatu, ograniczając je tylko do kardynałów, a więc dawnych proboszczów „wiecznego miasta”.

Starodawny obyczaj zamurowania członków conclave, by tym samym zapewnić całkowitą izolację, związany jest z wydarzeniem z odległego roku 1268. W tym czasie, po śmierci papieża Klemensa IV, w wirze walk między gwelfami a gibelinami, 18 kardynałów zebranych w Tivoli, mimo upływu miesięcy a potem i lat, nie mogło się zgodzić, kto ma zostać jego następcą. Władcy ziemscy tego okresu naciskali na kardynałów, by przeforsować swoich kandydatów. Bardzo długo 11 elektorów w purpurze głosowało na papieża — Włocha, a 7 na papieża — Francuza. Wreszcie, już w innej miejscowości, w Viterbo, zapo- biegliwi mieszkańcy grodu znaleźli sposób na opornych: z palcu, w którym obradowało conclave, zdjęto dach. Po trzej- cieć, gwałtownej deszczowej burzy wybór został dokonany.

Nowym papieżem został Włoch Grzegorz X. Widocznie dobrze zapamiętał okoliczności swojego własnego wyboru, ponieważ w 10 lat później, na soborze w Lyonie, ustalił nowe normy elekcji papieskiej. Kardynałom nie wolno było czekać z rozpoczęciem conclave dłużej niż 10 dni od śmierci papieża. Następnie kardynałowie zajmowali miejsce w palacu zmarłego. Okna i drzwi pomieszczenia zamurowywano, pozostawiając tylko małe okienko służące dostarczaniu pożywienia. Jeżeli nowego papieża nie wybrano w przeciągu 3 dni, wówczas ograniczono posiłki do jednego dania na obiad i jednego na kolację. Gdy upłynęło znowu 5 dni bez rezultatu — dieta stawała się jeszcze ściślejsza. Na jedyny posiłek dzienny składało się wino, woda i chleb.

Rygorzy przepisane przez Grzegorza X poskutkowały. Odtańd conclave trwały stosun- kowo krótko. Ale czy rzeczywi- ście zamurowane okna i drzwi do pomieszczeń kardynałów gwarantowały swobodę elek- cji? Oczywiście wpływy i na-

ciski polityczne wywierane w inny sposób aniżeli bezpośred- ni, podczas trwania conclave nie osłabły.

Wspomnienia te odżyły na- gle za Spisową Bramą w le- cie 1972 r. Uczynił to jeden, ale także autorytatywny i zna- mienny artykuł ogłoszony na łamach „Osservatore Roma- no”. Nosił on nie byle jaki pod- pis — członka Akademii Fran- cuskiej, wybitnego pisarza ka- tolickiego, autora książki o G. B. Montinim i osobistego przyjaciela oraz powiernika Pawła VI, Jean Guittona. Na- pisał on z okazji 9 rocznicy wyboru tego papieża m. in.:

„Byłem w Rzymie 9 lat temu, podczas conclave, które wybrało papieża Pawła VI. Raz jeszcze, być może ostatni (podkreślenie moje — IK), zastosowano ten oby- czaik conclave, który polega na zamknięciu tych czcigodnych ojców...”

Wydrukowany 21 czerwca 1972 r. na trzeciej stronie jako główna pozycja publicystyczna w numerze poświęconym 9 rocznicy wyboru Pawła VI ar- tykuł Jean Guittona w „Osser- vatore Romano” mógł mieć tyl- ko jedno znaczenie. Powszech- nie odczytano to za Spisową Bramą jako zapowiedź rychłej, od dość dawna zresztą już oczekiwaney, reformy sy- stemu elekcji papieskiej. I w odpowiedzi nie przypadkiem zabrzmiąło donośne „veto” konserwatywnego włoskiego kardynała Siri z łamów inspi- rowanego przez siebie pisma teologicznego „Renovatio”. Oto co napisał ów purpurat w obronie instytucji conclave, po- lemizując z poglądem Jean Guittona:

„Żaden projekt konstytucji demokratycznej lub federali- stycznej nie może dotknąć teo- logicznej istoty wyboru nowo- go papieża rzymskiego. To Kościół rzymski wybiera swo- jego biskupa. Prawo conclave zakłada się zaś na dwóch za- sadach: wyłącznym prawie wy- boru przynależnym członkom Świętego Kolegium i klauzu- rze (...). Tradycyjna klauzura jest dziś potrzebniejsza niż kie- dykolwiek, ponieważ bez abso- lutnej klauzury nie można by- łoby zapewnić elekcji bez na- cisku zewnętrznych sił”.

Polemika między Guittone- m a kardynałem Siri wywołała w kościelnym Rzymie nie małą burzę. Zdaniem tygodników włoskich „Tempo” i „L'Europeo”, artykuł Guittona inspirowany był przez najwyższe czynniki watykańskie, które uznały, że zbliżająca się 75 rocznica urodzin Pawła VI mo- gła ewentualnie być niezła

okazją do ogłoszenia przygo- towanej reformy conclave. Oczywiście, nie chodziło w tym sporze tylko o ów pikant- ny, historyczny szczegół natu- ry raczej technicznej, to jest o samo zniesienie zwyczaju za- murowywania kardynałów ob- radujących na conclave.

Sedno przygotowywanej Pawłowej reformy systemu elekcyjnego papieża polega na czymś znacznie istotniejszym: tendencji do zastąpienia con- clave składającego się wyłącz- nie z kardynałów zespołem o znacznie szerszym składzie, a więc na przykład z udziałem członków plenarnej sesji syno- du biskupów. Właśnie w tym kierunku rozpoczął Paweł VI swoje zmiany w charakterze i kompetencjach kolegium kar- dynalskiego, ograniczając praw- o wyboru papieża tylko do tych purpuratów, którzy nie ukończyli 80 roku życia. Tak- że ten dekret papieski, jak o- becnie artykuł Guittona, wywo- łował w swoim czasie gwałtowne sprzeciw konserwatystów.

Wspomniany artykuł kard. Siri miał być swojego rodzaju ostrzeżeniem. Papież powinien wiedzieć z góry, że jeżeli istot- nie pragnie zmodyfikować in- stytucję conclave, to nie może liczyć na poparcie pewnej, po- dobnie jak Siri myślącej czę- ści kolegium kardynalskiego.

Ze Paweł VI istotnie w la- tach 1971—1972 nosił się i nosi z zamiarem przeprowadzenia kolejnej reformy kolegium kardynalskiego, pragnąc jego zasadniczego ograniczenia na korzyść światowego episkopa- tu, świadczy jeszcze jedna oko- liczność. Oto wbrew oczekiwa- niom właśnie on nie kwapi się ze zwoływaniem konsystorzów, które dość regularnie odbywa- ły się za jego poprzedników. Czy okoliczność tę tłumaczyć istotnie pragnieniem zreduko- wania znaczenia kolegium kar- dynałów, czy raczej jego li- czebnością nigdy nie notowa- ną w dziejach Kościoła, co mogłoby powodować niechęć papieża do nominacji nowych księży Kościoła? Pytanie, na które odpowiedzieć niełatwo. Ale w kontekście przytoczone- go sporu między Guittone- m a Sirim pierwsza ewentualność wydaje się bardziej prawdopo- dobna. Tak przynajmniej mó- wi się nad Tybrem tego gorą- cego lata 1972 r.

IGNACY KRASICKI

Czytelnicy pytają REDAKCJA ODPOWIADA

WOLNE MIEJSCA W TECHNIKUM SPOŻYWCZYM

Jerzy K. — Mam poważne kłopoty z ulokowaniem syna w szko- le średniej. Po prostu w wol. po- znańskim w technikach nie ma już miejsc.

RED. Istnieje możliwość umieszczenia syna w Technikum Przemysłu Spożywczego w Toru- niu, ul. Grunwaldzka 33. Szkoła jako jedyna w kraju, przyjmowa- je uczniów w zakresie: technolo- gii cukrownictwa, budowy ma- szyn cukrowniczych i spożywc-zych oraz automatyki. Eżamin z i. polskiego i matematyki od- będzie się 3 sierpnia br. Bez e- zaminu została przyjęta kandy- datki którzy zdali egzamin do in- nej szkoły. Szkoła zapewnia wszy- stkim przyjętym miejsca w inter- nacie.

USTALENIE OJCOSTWA

Henryk S. — Mam poważny kłopot. Z żoną, z którą rozwiódłem się w tym roku, mam roczne dziecko. Budza się we mnie watli- wości czy jestem ojcem. Jak mo- że to ustalić?

RED. Obecnie sprawa jest nie-

Co wolno pisać w opinii?

Dokończenie ze str. 3

ganizuje prace, ale jeżeli nie robi tego przez szereg lat, to nie może tej okoliczności eksponować w o- pinii pracowniczej. Nie można twierdzić, że pracownik w okresie usprawiedliwionej nieobecności jest mało wydajny, skoro w tym czasie nie jest on obowiązany do świadczenia pracy. W konkretnej sprawie zagadnienie rysuje się jeszcze ostrzej z tej przyczyny, że absencja powódki była uzasadnio- na nie tylko jej złym stanem zdra- wia, ale przede wszystkim chro- niczną chorobą dziecka, którego nie miała z kim zostawić. Ta oko- liczność w naszym ustroju powin- na znaleźć zrozumienie w zakła- dzie pracy, zwłaszcza jeśli jest nim instytucja państwowa. Dlatego też rewizja jest nieuzasadniona”.

Orzeczenie S.N. ma sygnatu- rę II P. R. 357/71.

M. M.

OBOWIĄZKI MELDUNKU

Barbara L. — Opiekuje się star- szą osobą. W związku z tym prze- bywam u niej po kilka dni. Czy muszę się u niej zameldować na pobyt czasowy?

RED. Jak nas informuje Wy- dział Spraw Wewnętrznych Pre- zydium RN Poznań, jeżeli prze- bywa Pani u znajomej powyżej 3 dni, zgodnie z obowiązującymi przepisami, powinna być zamel- dowana. Administracja nie może stawiać żadnych trudności.

URLOP PO ROKU

Grażyna W., Poznań — Jestem pracownica WSS-u, od 1 listopa- da 1971 roku. Po przepracowaniu pół roku otrzymałam 10 dni urlo- pu. Obecnie okazuje się, że urlop był bezpłatny.

RED. Pracownikowi zgodnie z obowiązującymi przepisami należy się urlop po upływie 1 roku. Spółdzielnia niesłusznie postąpiła dając Pani urlop awansem. Nie posiadając dokumentacji trudno nam ustalić, czy urlop przyszy- ny był jako płatny czy bezpłatny. Sprawa może rozstrzygnąć rada zakładowa.

ZWROT ODIĘŻY OCHRONNEJ

Bogdan J. Przyborski. — W przedsiębiorstwie, w którym pra- cowałem, otrzymałem odzież o- chronną. Po zwolnieniu chciałem odzież zwrócić. Magazynier, mimo że odzież jest prawie nowa, nie chce jej przyjąć — żąda zapłaty.

RED. Magazynier nie ma racji. Nie wolno mu tak postępować. Zgodnie z zarządzeniem przewo- niczącego Komitetu Pracy i Plac (z 21. II. 1972 „Monitor” nr 15) pracownik po zwolnieniu zowią- zany jest do zwrotu odzieży o- chronnej. Dopiero, gdy odmawia zwrotu powinno nastąpić potrące- nie z ostatniej wypłaty.

ZÓLTE ŚWIĄTŁO

Janina S., Poznań. — Przecho- dziłam przez jezdnię, gdy paliło się żółte światło. Milicjant zwró- cił mi uwagę, że postąpiłam nie- prawidłowo.

RED. Milicjant miał rację. Żół- te światło sygnalizacji ulicznej informuje przechodniów i kierow- ców pojazdów o przygotowaniu się do przejścia lub przejazdu. Dopiero z chwilą ukazania się zielonego światła powinno wkra- czać się na jezdnię.

ANDRZEJ ZEYLAND WYSPY SZCZĘŚLIWE

— Przepraszam — Mały zaplątał się Księżu między nogami i Heniek miał wolną drogę do Albina. Złapali się za bluzy. Marta przemknęła bokiem. Chwilę szamotali się. Wreszcie wy- kreślił mu ręką. Albin syknął z bólu, lecz padając rozorał mu policzek paznokciami.

Rozległ się ryk Józka:

— Przestańcie, prze-stańcie!

Wystarczyło krzyknąć: — Józek do mnie! — Ale jeżeli Józ- ek sam nie wiedział, kogo ma prac, to niech go wszyscy diabli!

— Idź spać! — krzyknął ze złością i jęknął z bólu. Było to uderzenie Bartka, ale i Albin siedział mu już na karku, a Ksia- że przydepnął mu dłoń do ziemi. Dopiero wtedy skoczył Wi- ciślak. Nie, nie skoczył. Zahaczył dyskretnie Jego Książęcą Wysokość i Wysokość miękko rozłożyła się na wznak, jak do- pობiedniej derzemi. Potem rozległ się gardłowy wrzask Albi- na (Wiciślak szarpnął go za włosy) i znowu krzyk Marty: — Puść!

Wyłaząc spod Bartka, zauważył napięte spodnie na jej pu- pie i uginającego się pod jej ciężarem Matego. Bartek dźwi- gnął się na kolana i Heniek musnął go po zębach.

— Puść ją! — zawołał znad Bartka.

Marta fiknęła nogami i Mały stracił równowagę. Nie miał przecież nic złego na myśli. Chciał ją tylko ratować. Oto jest wdzięczność! Rozległo się charakterystyczne klaśnięcie. Ogłu- szony nim Mały zakreślił się jak bąk i wymachując pięściami wpadł w sam środek walki. I znowu niechcący, podobł Księżu oko. Tylko, że tym razem już go nie przepraszał. Nie było po- trzeby. Bartek leżał, a na Albinie siedział Wiciślak.

— Masz szczęście — rozechnął językiem policzek. — Masz

szczęście, że nie lubię czarnych dziewczuch.

Martę już znowu śmiejącą się zamknęli komisynie w po- koju gościnnym. Mały jeszcze przez drzwi krzyknął, że gdy- by co, to ma tam dość duży wazon.

— Czuj się, jak u siebie w domu!

Heniek wziął klucz i nazajutrz rano oddał go Aniołowi. I dopiero Anioł otworzył jej drzwi. I już to, że na powitanie pocałował smarkatą w rękę, nie podobało się Henikowi. A kie- dy po śniadaniu kazał zaprzęgać do sań, nie dostrzegając ni- czego prócz jej zmrużonych łobuzersko oczu, Heniek poczuł, jak wali mu się na głowę mroźne jasnoblękitne niebo tego poranka.

Strzelił bat, zabrzęczały dzwonki.

Patrzył przerażonym wzrokiem na szerokie bary Anioła, jak gdyby dopiero teraz zauważył, że nie ma on skrzydeł.

Po południu było zwiędzanie gospodarstwa. Marta dziwiła się wszystkiemu na nowo, wszystko kazała sobie tłumaczyć. Przychodziło jej to z tym większą łatwością, że prawdopodob- nie ani wczoraj ani dzisiaj nie słuchała tego, co do niej i dla niej mówiono. Co parę zdań przerywała Aniołowi z szeroko otwartymi oczami: — Naprawdę? To ciekawe — dziwiła się dyskretnie i niby to niechętnie ocierała się o niego w wa- skich przejściach pomieszczeń gospodarskich lub nagle na prostym wybetonowanym chodniku traciła równowagę, aby na- tychmiast ją odzyskać z dłonią na jego piersiach:

— Przepraszam, pan taki duży — mówiła w stajni, a w obo- rze powiedziała mu, że ma niebieskie oczy dziecka.

Niełatwo było z nią wygrać. Żaden z nich przecież nie mógł wywracać się na Anioła i zaglądać mu w oczy, tym bardziej, że z nikim z nich Anioł nie zamykał się w gościnnym pokoju i nie prowadził rozmów na zasadnicze tematy.

Zaledwie pojedyncze zdania docierały do uszu Henka, lecz już z nich wynikało, że sprawy Nalepówki wciąż jeszcze nie są załatwione pod względem prawnym. Nalepówka została przekazana na rzecz Skarbu Państwa i dziadek otrzymywał już z tego tytułu jakieś grosze, ale formalnie zakład nie był jeszcze właścicielem gospodarstwa. Było ono właściwie ni- czyje. Ona, Marta, nie zna się na tym i jechała tu z prawdzi- wą niechęcią na wyraźne polecenie matki prosić magistrą o rozmowę w tej sprawie.

(cdn)

Losowanie regat wioślarskich

We czwartek odbyło się w Monachium losowanie olimpijskich regat wioślarskich. Nie wypadło ono zbyt pomyślnie dla polskich osad, gdyż prawie we wszystkich przedbiegach nasi zawodnicy trafili na silne osady USA, Nowej Zelandii, CSRS, czy też Holandii.



Oto wyniki losowania polskich osad:
2-ka ze sternika - II przedbieg - Austria, Polska, Holandia, USA, Szwajcaria; 2-ka ze sterni-

Szachy

Mistrzostwa Polski w Poznaniu

Wczoraj rozpoczęły się w Grodzie Przemysłowa III Szachowe Drużynowe Mistrzostwa Polski juniorów. Uczestniczy w nich 12 zespołów klubów I ligi państwowej, w każdym 4 juniorów i 2 juniorki. Start (Katowice) pokonał Hutnika (Nowa Huta) 4,5:1,5. Natomiast Pocztowiec (P) przegrał wysoko 1:5 z Hetmanem (Wrocław). Pozostałe mecze odłożono. Dzisiaj, w Klubie „Łącznościowa” przy ul. Czerwonej Armii 79 dalsze gry w godz. 9-13 oraz 15-19. (nt)

MITYNG W BERLINIE

W stolicy NRD mistrz kraju w rzucie dyskiem Detlef Thorich osiągnął rezultat 64,82 i poprawił rekord krajowy o 46 cm (dotychczasowy rekord należał do Hartmuta Loscha). Bułgarka Wassilewa Amzina pobiła rekord kraju w biegu na 800 m i pokonała słynną Gunhild Hoffmeister (NRD). Obie lekkoatletki osiągnęły świetny czas 1:59,9. Hoffmeister pobiła rekord NRD o 0,9.

Olimpijczycy — związkowcy

25 sportowców reprezentuje Wielkopolskie na XX Igrzyskach Olimpijskich w Monachium. Wśród tej grupy znajduje się 15 przedstawicieli klubów związkowych. Dobrze świadczą o tym o pracy działaczy i trenerów pionu związkowego, którzy włożyli wiele wysiłku w jak najlepsze przygotowanie swoich podopiecznych do startu w Igrzyskach.

Przygotowania naszej reprezentacji do udziału w monachijskiej Olimpiadzie rozpoczęła się po zakończeniu Igrzysk w Meksyku. a w połowie 1969 roku powołano do życia sekcję przewodniczącego. Była to nowa forma organizacyjna w naszym sporcie. Sprawa przygotowań sportowców do Igrzysk Olimpijskich stała się problemem ogólnonarodowym i Główny Komitet Kultury Fizycznej i Turystyki postanowił określić proces przygotowań do startu w Monachium o sekcję przewodniczącego i szkolenie centralne. Wysoki poziom sportu na świecie zmusza do stworzenia grupie wychowawców, najlepszych warunków do treningu i nierozpraszania wysiłków i sprzętu.

W województwie poznańskim powołano do życia 16 sekcji przed-

wodnich w tym 7 przy klubach związkowych. Początkowo liczba zawodników objętych szkoleniem w tych sekcjach była stosunkowo liczna, jednak w miarę upływu czasu prowadzona była eliminacja najsłabszych, których forma nie gwarantowała startu w Igrzyskach Olimpijskich. I tak w momencie tworzenia sekcji przewodniczących przy klubach związkowych, zakwalifikowano do nich 91 zawodników w tym 20 kobiet. Na przestrzeni sezonu sportowego 1970/71 ich liczba zmniejszyła się do 49, z tym że najwięcej było hokeistów na trawie, 14, i pływaków. Wielu z nich w okresie przygotowań do Olimpiady zapisało na swoim koncie sporo sukcesów. Stanisław Szudrowicz, Henryk Cegielski, Eugeniusz Durejko, Rafał Piszcz, Zdzisław Tomiałak, Andrzej Matysiak i Wojciech Szymańczyk reprezentowali nasz kraj na mistrzostwach świata i Europy.

Pod koniec 1971 roku Wojewódzka Rada Ogólnozwiązkowej Federacji Sportu, Wychowania i Turystyki, ustaliła listę zawodników reprezentujących najwyższy poziom, kandydatów do reprezentacji Polski na IO w Monachium. Było na tej liście 30 osób z dzie-

Tenis

Drugi dzień Mistrzostw Polski

W czwartek, w drugim dniu XXVII Międzynarodowych Mistrzostw Polski w Tenisie zanotowano wielką niespodziankę. Aktualny mistrz Europy Szabolcs Baranyi przegrał z Sevekiem (CSRS) 6:2, 5:7, 3:6.

Przegrał także Mieczysław Rybarczyk. Peter Lamp (ZSRR) wygrał z nim 2:6, 6:1, 6:4. Nie powiódł się Fikowski (AZS Poznań), który przegrał z Emmrichem (NRD) 0:6, 1:6. Nie zawiódł Tadeusz Nowicki i Gasiorek. Pierwszy pokonał Kończak (Baidon) 6:2, 7:5, a drugi wygrał z Drzymalskim (Polska Bydgoszcz) 6:1, 6:4. Piasecki (CSRS) zwyciężył Niedzwiedzkiego 6:3, 6:1.

W ćwierćfinale singla pań Królówna pokonała Zdunową 6:1, 6:1, Parmas (ZSRR) niespodziewanie wygrała z faworytką mistrzostw, rozstawioną z nr 1, Szell (Węgry) 6:3, 6:4. Wiceliderką zwyciężyła Sienkiewicz (ZSRR) 6:4, 6:8, 7:5, a Volakova (CSRS) pokonała Hoffmana (NRD) 2:6, 7:5, 7:5.

Rozpoczęły się również gry podwójne mężczyzn. Nie zanotowano w nich większych niespodzianek.

Wyróżnienie działaczy sportowych

Na wspólnym posiedzeniu komisji kultury fizycznej i turystyki przysięgli WRN i RN Poznania, wiceprzewodniczący Prezydium RN Andrzej Witulski wręczył kilku zasłużonym dla sportu działaczom odznaczenia państwowe i odznaki honorowe. Złoty Krzyż Zasługi otrzymał Wacław Tamulewicz, srebrne: Helena Wiczyńska, Stanisław Kaźmierczak i Bolesław Tybisiński za Honorowe Odznaki miasta Poznania Mieczysław Francuski i Czesław Konieczny, (r)

wiedzy dyscyplin sportowych: lekkość atletyki, pływania, 14. 15. 16. 17. 18. 19. 20. 21. 22. 23. 24. 25. 26. 27. 28. 29. 30. 31. 32. 33. 34. 35. 36. 37. 38. 39. 40. 41. 42. 43. 44. 45. 46. 47. 48. 49. 50. 51. 52. 53. 54. 55. 56. 57. 58. 59. 60. 61. 62. 63. 64. 65. 66. 67. 68. 69. 70. 71. 72. 73. 74. 75. 76. 77. 78. 79. 80. 81. 82. 83. 84. 85. 86. 87. 88. 89. 90. 91. 92. 93. 94. 95. 96. 97. 98. 99. 100. 101. 102. 103. 104. 105. 106. 107. 108. 109. 110. 111. 112. 113. 114. 115. 116. 117. 118. 119. 120. 121. 122. 123. 124. 125. 126. 127. 128. 129. 130. 131. 132. 133. 134. 135. 136. 137. 138. 139. 140. 141. 142. 143. 144. 145. 146. 147. 148. 149. 150. 151. 152. 153. 154. 155. 156. 157. 158. 159. 160. 161. 162. 163. 164. 165. 166. 167. 168. 169. 170. 171. 172. 173. 174. 175. 176. 177. 178. 179. 180. 181. 182. 183. 184. 185. 186. 187. 188. 189. 190. 191. 192. 193. 194. 195. 196. 197. 198. 199. 200. 201. 202. 203. 204. 205. 206. 207. 208. 209. 210. 211. 212. 213. 214. 215. 216. 217. 218. 219. 220. 221. 222. 223. 224. 225. 226. 227. 228. 229. 230. 231. 232. 233. 234. 235. 236. 237. 238. 239. 240. 241. 242. 243. 244. 245. 246. 247. 248. 249. 250. 251. 252. 253. 254. 255. 256. 257. 258. 259. 260. 261. 262. 263. 264. 265. 266. 267. 268. 269. 270. 271. 272. 273. 274. 275. 276. 277. 278. 279. 280. 281. 282. 283. 284. 285. 286. 287. 288. 289. 290. 291. 292. 293. 294. 295. 296. 297. 298. 299. 300. 301. 302. 303. 304. 305. 306. 307. 308. 309. 310. 311. 312. 313. 314. 315. 316. 317. 318. 319. 320. 321. 322. 323. 324. 325. 326. 327. 328. 329. 330. 331. 332. 333. 334. 335. 336. 337. 338. 339. 340. 341. 342. 343. 344. 345. 346. 347. 348. 349. 350. 351. 352. 353. 354. 355. 356. 357. 358. 359. 360. 361. 362. 363. 364. 365. 366. 367. 368. 369. 370. 371. 372. 373. 374. 375. 376. 377. 378. 379. 380. 381. 382. 383. 384. 385. 386. 387. 388. 389. 390. 391. 392. 393. 394. 395. 396. 397. 398. 399. 400. 401. 402. 403. 404. 405. 406. 407. 408. 409. 410. 411. 412. 413. 414. 415. 416. 417. 418. 419. 420. 421. 422. 423. 424. 425. 426. 427. 428. 429. 430. 431. 432. 433. 434. 435. 436. 437. 438. 439. 440. 441. 442. 443. 444. 445. 446. 447. 448. 449. 450. 451. 452. 453. 454. 455. 456. 457. 458. 459. 460. 461. 462. 463. 464. 465. 466. 467. 468. 469. 470. 471. 472. 473. 474. 475. 476. 477. 478. 479. 480. 481. 482. 483. 484. 485. 486. 487. 488. 489. 490. 491. 492. 493. 494. 495. 496. 497. 498. 499. 500. 501. 502. 503. 504. 505. 506. 507. 508. 509. 510. 511. 512. 513. 514. 515. 516. 517. 518. 519. 520. 521. 522. 523. 524. 525. 526. 527. 528. 529. 530. 531. 532. 533. 534. 535. 536. 537. 538. 539. 540. 541. 542. 543. 544. 545. 546. 547. 548. 549. 550. 551. 552. 553. 554. 555. 556. 557. 558. 559. 560. 561. 562. 563. 564. 565. 566. 567. 568. 569. 570. 571. 572. 573. 574. 575. 576. 577. 578. 579. 580. 581. 582. 583. 584. 585. 586. 587. 588. 589. 590. 591. 592. 593. 594. 595. 596. 597. 598. 599. 600. 601. 602. 603. 604. 605. 606. 607. 608. 609. 610. 611. 612. 613. 614. 615. 616. 617. 618. 619. 620. 621. 622. 623. 624. 625. 626. 627. 628. 629. 630. 631. 632. 633. 634. 635. 636. 637. 638. 639. 640. 641. 642. 643. 644. 645. 646. 647. 648. 649. 650. 651. 652. 653. 654. 655. 656. 657. 658. 659. 660. 661. 662. 663. 664. 665. 666. 667. 668. 669. 670. 671. 672. 673. 674. 675. 676. 677. 678. 679. 680. 681. 682. 683. 684. 685. 686. 687. 688. 689. 690. 691. 692. 693. 694. 695. 696. 697. 698. 699. 700. 701. 702. 703. 704. 705. 706. 707. 708. 709. 710. 711. 712. 713. 714. 715. 716. 717. 718. 719. 720. 721. 722. 723. 724. 725. 726. 727. 728. 729. 730. 731. 732. 733. 734. 735. 736. 737. 738. 739. 740. 741. 742. 743. 744. 745. 746. 747. 748. 749. 750. 751. 752. 753. 754. 755. 756. 757. 758. 759. 760. 761. 762. 763. 764. 765. 766. 767. 768. 769. 770. 771. 772. 773. 774. 775. 776. 777. 778. 779. 780. 781. 782. 783. 784. 785. 786. 787. 788. 789. 790. 791. 792. 793. 794. 795. 796. 797. 798. 799. 800. 801. 802. 803. 804. 805. 806. 807. 808. 809. 810. 811. 812. 813. 814. 815. 816. 817. 818. 819. 820. 821. 822. 823. 824. 825. 826. 827. 828. 829. 830. 831. 832. 833. 834. 835. 836. 837. 838. 839. 840. 841. 842. 843. 844. 845. 846. 847. 848. 849. 850. 851. 852. 853. 854. 855. 856. 857. 858. 859. 860. 861. 862. 863. 864. 865. 866. 867. 868. 869. 870. 871. 872. 873. 874. 875. 876. 877. 878. 879. 880. 881. 882. 883. 884. 885. 886. 887. 888. 889. 890. 891. 892. 893. 894. 895. 896. 897. 898. 899. 900. 901. 902. 903. 904. 905. 906. 907. 908. 909. 910. 911. 912. 913. 914. 915. 916. 917. 918. 919. 920. 921. 922. 923. 924. 925. 926. 927. 928. 929. 930. 931. 932. 933. 934. 935. 936. 937. 938. 939. 940. 941. 942. 943. 944. 945. 946. 947. 948. 949. 950. 951. 952. 953. 954. 955. 956. 957. 958. 959. 960. 961. 962. 963. 964. 965. 966. 967. 968. 969. 970. 971. 972. 973. 974. 975. 976. 977. 978. 979. 980. 981. 982. 983. 984. 985. 986. 987. 988. 989. 990. 991. 992. 993. 994. 995. 996. 997. 998. 999. 1000.

Ostatecznie 15 sportowców — związkowców zakwalifikowało się do startu na Olimpiadzie. Są to: Tadeusz Zieliński — 1. Andrzej Matysiak, Rafał Piszcz, Zdzisław Tomiałak — 2. Andrzej Demel — 3. gimnastyk Cezary Śmiałek — 4. pływacz Stefan Otulakowski, Józef Wybierski, Jerzy Czaika, Stanisław Kaźmierczak, Henryk Grodzki, Bolesław Czański, Aleksander Ciałkowski i Stanisław Kasprzyk — 5. koszykowiec. Wydaje się, że pion związkowy naszego województwa wykonał nałożone przez CRZZ zadania. Nigdy jeszcze klub związkowy Wielkopolski nie był tak licznie reprezentowany na Olimpiadzie. Dobrze to świadczy o pracy w komórkach sportu związkowego. (8)

Wynajmę wspólny pokój 2 studentom w śródmieściu. Opłata 2 lata z góry. Adres wskazać „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 21230g.

Kupię mieszkanie 2-3 pokoje własnościowe lub we wille. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 21216g.

Wynajmę wspólny pokój 2 studentom w śródmieściu. Opłata 2 lata z góry. Adres wskazać „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 21230g.

Kupię mieszkanie 2-3 pokoje własnościowe lub we wille. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 21216g.

Wynajmę wspólny pokój 2 studentom w śródmieściu. Opłata 2 lata z góry. Adres wskazać „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 21230g.

Kupię mieszkanie 2-3 pokoje własnościowe lub we wille. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 21216g.

Wynajmę wspólny pokój 2 studentom w śródmieściu. Opłata 2 lata z góry. Adres wskazać „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 21230g.

Kupię mieszkanie 2-3 pokoje własnościowe lub we wille. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 21216g.

Wynajmę wspólny pokój 2 studentom w śródmieściu. Opłata 2 lata z góry. Adres wskazać „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 21230g.

Kupię mieszkanie 2-3 pokoje własnościowe lub we wille. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 21216g.

Wynajmę wspólny pokój 2 studentom w śródmieściu. Opłata 2 lata z góry. Adres wskazać „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 21230g.



W czasie trwania Olimpiady w Monachium to jest w dniach od 25 VIII do 9 IX br.

WSZYSTKIE PLACÓWKI USŁUGOWE ZURT W MIASTACH POWIATOWYCH ORAZ 3 W M. POZNANIU:

- ♦ SORT I, ul. Wielka 9 — telefon 586 - 21
- ♦ SORT VII, ul. Sienkiewicza 20 — telefon 460 - 79
- ♦ SORT VI, ul. 23 Lutego 4/6 — telefon 546 - 32

przyjmują zgłoszenia na naprawę sprzętu od godziny 8-20

7143-K1

WIELKOPOLSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO ROBÓT INŻYNIERYJNYCH
w Poznaniu, ul. Świętosławska 12
oraz
ZASADNICZA SZKOŁA BUDOWLANA
im. Feliksa Dzierżyńskiego
w Poznaniu, ul. Raszyńska 48
PRZYJMUJĄ ZAPISY DO I KLASY W ZAWODZIE MONTERA INSTALACJI KOMUNALNYCH ZEWNĘTRZNYCH
Nauka trwa 2 lata.

Warunki przyjęcia:
♦ ukończona szkoła podstawowa,
♦ wiek nie może przekraczać 17 lat.
Szkoła zapewnia:
♦ internat dla zamiejscowych,
♦ możliwość uzyskania stypendium w wysokości od 263.- do 480.- zł.
♦ możliwość kontynuowania nauki w technikum.
Przedsiębiorstwo nasze zapewni po ukończeniu szkoły zatrudnienie.

Bliższych informacji udzieli i zapisy przyjmują: Dział Zatrudnienia i Plac Wielkopolskiego Przedsiębiorstwa Robót Inżynierskich w Poznaniu, ul. Świętosławska 12 I piętro pokój 18, tel. 561-88, oraz sekretariat Szkoły, ul. Raszyńska 48. 6082-K1

W związku z przeniesieniem się Zarządu P. T. H. „ELDOM” w Poznaniu, z ul. Wielkiej 20 i Mielżyńskiego 19

na ul. 27 GRUDNIA nr 17/19

podajemy aktualne numery telefonów —

— centrala telefoniczna nr nr 598-51/55;
— dyrektor 533-94 i z-ca dyrektora d/s handlowych 598-01. 6548-K1

POZNAŃSKIE ZAKŁADY OPON SAMOCHODOWYCH „STOMIL”
w Poznaniu, ul. Staroleśka 18
PRZYJMA

ZAPISY UCZNIÓW (chłopców)
do klasy pierwszej Zasadniczej Szkoły Zawodowej Przykładowej w zawodzie:

APARATOWEGO
PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO
Nauka trwa 3 lata — Zakład internatu nie posiada.

Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela Dział Kadr i Szkolenia Zawodowego PZOS „Stomil”, Poznań, ul. Staroleśka 18, tel. 700-21, wewn. 471. Dojazd tramwajami linii 13, 14, 19. 6529-K1

Sprzedam 9 mórg ziemi, zabudowaniami. Izidorczyk, Bielawy, poczta Smigiel. 650p

Sprzedam willę jednorodzinna, piętro do wykonania, peryferie Poznania. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 21852g.

Kupię parcelę w Puszczy kółku powyżej 1000 m. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 21228g.

Sprzedam 4 ha ziemi pszenno - buraczanej pod Poznaniem. Komunikacja MPK. Telefon 43527 21246g

Sprzedam gospodarstwo 4 ha zabudowania nowe Mikstak, pow. Ostrzeszów. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 21260g.

Sprzedam gospodarstwo 8 ha w Czałeniu, pow. Ślupca. Na miejscu szkoła, ośrodek zdrowia, dobra komunikacja. Informacja, u E. Żywerta lub oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 21133g.

Sprzedam 9 mórg ziemi, zabudowaniami. Izidorczyk, Bielawy, poczta Smigiel. 650p

Sprzedam willę jednorodzinna, piętro do wykonania, peryferie Poznania. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 21852g.

Kupię parcelę w Puszczy kółku powyżej 1000 m. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 21228g.

Sprzedam 4 ha ziemi pszenno - buraczanej pod Poznaniem. Komunikacja MPK. Telefon 43527 21246g

Sprzedam gospodarstwo 4 ha zabudowania nowe Mikstak, pow. Ostrzeszów. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 21260g.

Sprzedam gospodarstwo 8 ha w Czałeniu, pow. Ślupca. Na miejscu szkoła, ośrodek zdrowia, dobra komunikacja. Informacja, u E. Żywerta lub oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 21133g.

Pracownicy poszukiwani

— RZECZOZNAWCE TKANIN MEBLOWYCH — z wyższym ewent. średnim wykształceniem i odpowiednią praktyką włókienniczą lub odzieżową,
— ST. INSPEKTORA ze znajomością metall kolorowych i narzędzi — wyższe ewent. średnie wykształcenie z praktyką handlowo-zaopatrzeniową oraz
— ST. INSPEKTORA ze znajomością okuć meblowych — wyższe lub średnie wykształcenie i praktyka handlowo-zaopatrzeniowa, pożądana znajomość j. niemieckiego — zatrudnił pilnie przedsiębiorstwo państwowe w Poznaniu.
Oferty wraz z wyczerpującym życiorysem prosimy składać w RSW „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 7092-M1

Biuro Obliczeń Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego — Oddział w Poznaniu — zatrudni:
PROJEKTANTA Systemów Elektronicznego Przetwarzania Danych.
Wynagrodzenie według zasad wynikających z Uchwały nr 215, Rady Ministrów z dnia 11 lipca 1968 r. Zgłoszenia przyjmują Oddział Biura w Poznaniu, ul. Szczecińska 19, pokój 28. 20514-M

Poznańskie Zakłady Zielarskie „Herbapol” Zakład nr 4 w Swarzędzu, ul. Rabowicka przyjmują natychmiast:
— 5 MĘŻCZYZN do Działu Produkcji
— 5 KOBIEt do Działu Produkcji
— 1 PALACZA z uprawnieniami na kotły niskopiętne
— 1 PLACOWEGO.
Zgłoszenia prosimy składać osobiście w Dziale Kadr — Poznań, ul. Towarowa 47/51, względnie w Zakładzie nr 4 w Swarzędzu. 6564-M1

„HYDROBUDOWA 9” w Poznaniu, zatrudni zaraz na Bazie Sprzętowo - Transportowej przy ul. Gnieźnieńskiej 63, następujących pracowników:
— ŚLUSARZY do naprawy sprzętu budowlanego,
— SPAWACZÓW z uprawnieniami elektr.-gaz.,
— ELEKTROMONTERA
— MECHANIKÓW samochodowych wyspecjalizowanych w naprawach podwozi samochodowych
— MECHANIKÓW samochodowych do napraw silników wysokoprężnych,
oraz do pracy w terenie:
— MASZYNISTÓW KOPAREK,
— MASZYNISTÓW dźwigów samojedźnych,
— ELEKTRYKÓW z grupą bhp.
Warunki pracy i płacy do omówienia pod wyżej wymienionym adresem. 6564-M

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Opalem i Materiałami Budowlanymi w Poznaniu poszukuje PRACOWNIKÓW do prac dorywczych przy wyładunku opału i materiałów budowlanych na Hurtowych Składowiskach Opalowych w Poznaniu. Zgłoszenia przyjmują i informacji udziela poniżej wyszczególnione Składy:
Skład nr 2 Poznań, ul. Węglowa 9/11 tel. 632-33
Skład nr 3 „ „ ul. Gnieźnieńska 55a „ 733-77
Skład nr 4 „ „ ul. Drzewna 35 „ 304-33
Skład nr 5 „ „ ul. Spichrzowa 6 „ 317-37
Skład nr 6 „ „ ul. Magazynowa 38 „ 303-26
Skład nr 7 „ „ ul. Podolska „ 478-95
6553-M1

Zakłady Mechaniczne Przemysłu Papierniczego w Poznaniu, ul. Grunwaldzka 182

TEATR

OPERA — g. 19 „Człowiek z La Manzy” (przed. zamknięte).
OPERA — g. 19 „Kraina uśmiechu”.

KINA

KDF MUZA — g. 10, 12.30, 15.30 „Zandarm się żeni” (franc. 11 l.).
g. 18, 20.15 „Spacer w wiosennym deszczu” (USA 16 l.).

KDF PAŁACOWE — g. 15.30 „Kopciuszek” (NRD 11 l.).
g. 17.30, 20 „Na samym dnie” (NRF-USA 18 l.).

APOLLO — g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 „Przez pustynię” (meks.-amer. 16 l.).

BALTYK — g. 10, 12.30 „Słoń z indyjskiej dżungli” (radz.-ind. 11 l.).
g. 15.30, 18, 20.15 „Księżniczka Czardasza” (weg. 14 l.).

CZTERNAŚĆ — g. 10, 12, 14, 16, 18, 20 „Pokusa” (wł. 18 l.).

GONG — g. 10, 12, 16, 18, 20 „Jedna z tych rzeczy” (duń. 18 l.).

GRUNWALD — g. 17 „Kot w butach” (Jap. 7 l.).
g. 19 „Zmierzyć bogów” (wł. 18 l.).

GWIAZDA — g. 15.30, 18, 20.15 „Żyć aby żyć” (fr. 16 l.).

MALTA — g. 17 „Pierścień księżnej Anny” (pol. 11 l.).
g. 19 „Marwa fala” (pol. 14 l.).

MINIATURA — g. 15.30 „Wspólny Red” (USA 11 l.).
g. 17.30, 19.30 „Był tu Willie Boy” (USA 16 l.).

OLIMPIA — g. 14.15, 17, 19.30 „Tora! Tora! Tora!” (USA 14 l.).

OLIMPIA Kino Letnie (w łasku gołębińskim) — g. 20 „O jednego za wiele” (USA 14 l.).

OSIEDLE — g. 15.30, 17.30 „Winnetou w Dolinie Śmierci” (Jug. 11 l.).
g. 19.30 „Jedna z tych rzeczy” (duński 18 l.).

PANCERNIAK — g. 17.30, 20 „Kobieta kot” (Jap. 16 l.).

POD GWIAZDAMI (Dzielnice PK) — g. 20.30 „Bullitt” (USA).

RIALTO — g. 10, 12, 14, 16, 18, 20 „Człowiek orkiestra” (fr.-wł. 14 l.).

RUSALKI (Swarzędz) — g. 16, 19 „Tora! Tora! Tora!” (USA 14 l.).

SCALA — g. 16 „Pierścień księżnej Anny” (pol. 11 l.).
g. 18, 20 „Seksolatk” (pol. 16 l.).

WARTA — g. 14, 16, 18, 20 „Damski gang” (ang. 16 l.).

WCZASOWICZ (Puszczykowo) — g. 14.45, 16.45, 18.45 „Zwariowany weekend” (franc. 11 l.).

WILDA — g. 10, 12.30, 15.30, 18, 20.15 „Ballada o Cable'u Hogue'u” (USA 16 l.).

WRZOS (Mosina) — g. 17, 19.30 „Queimada” (wł. 16 l.).

DYŻURY

SZPITAL: internia, chirurgia ogólna, okulistyka, neurologia — ul. Walki Młodych 7; laryngologia — ul. Przybyszewskiego 49; psychiatra — ul. Szpitalna 29/33.

Pogotowie Ratunkowe dla Poznania (Chelmońskiego 20); wypadki uliczne, tel. 999; nagłe zachorowania w domu, tel. 66-00-66; dla pow. poznańskiego, tel. 544-44.

Telefon Zaufania — nr 586-87 i 522-51.

Anteki: Dzierżyńskiego 349, Głogowska 107/109, Główna 53, Kórnicka 24, Mickiewicza 22, Słowiańska, Starolecka 78 (dyżury nocne), Marcińskiego 11 (cała doba).

Centralny Ośrodek Informacji Medycznej Służby Zdrowia w Poznaniu — tel. 540-93.

RADIO

PIĄTEK — PROGRAM I: Fala 1322 m; 8.11 Muzyka rozrywkowa; 8.30 Dla domu i dla ciebie; 8.45 Przewoźnik zawsze ubezpieczony; 9 Wakacje z muzyką; 9.40 Dla przedszkoli i dziecińców wiejskich; „Zniwa, zniwa”; 10 „Bajdy na resorach” — fragm. pow. T. Domaniewskiego; 10.25 Konc. popularny; 10.50 Choroby weneryczne nadal groźne; 11 Wakacje z muzyką; 12.25 Z poznańskich fonoteek muzycznych; 13 Turniej instrumentalistów; 13.20 Swojskie melodie; 13.40 „Wiecej, lepiej, tańiej”; 14 Rep. lit. J. Rybczyński go: „Podwarszawskie dymary”; 14.20 Z muzyki romantycznej; 15.05 Radioferie na szlaku letniej przygody; 16.05 „Alfa i Omega”; 16.30 Popołudnie z młodzieżą; 18.50 Muzyka i Aktualności; 19.15 „Światunka społeczna a kultura osobista”; 19.30 Z księgarskiej laby; 19.45 Koncert żywych; 20.30 SOPOT — XII Międzynarodowy Festiwal Piosenki — Dzień Piosenki; 21.35 Muzyka taneczna; 23.38 L. van Beethoven: Kwartet smyczkowy f-moll op. 95; 0.10 Program nocny z Gdańska.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10, 12.05, 15, 16, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: Fala 407 m i UKF 69.74 MHz; 8.10 Nowości wydawnictwa poznańskiego; 8.35 Mapa bohaterstwa; 8.50 Gra zespołu klarncistów; 9 Melodie na głosy i instrumenty; 9.35 Z życia ZSR: 9.55 Koncert rozrywkowy; 10.25 „Pół bóg” — opow. J. Statarskiego go: 10.45 Rossini: „Signer Bruschino” — opera; 13 Czas dobrych gospodarzy; 13.30 10 minut melodii ludowych; 13.40 „Wakacje popołudniowe” — fragm. opow. L. Andricia; 14.05 Studio Wczasowe;

GIOS WIELKOPOLSKI A 25 VIII 1972 Nr 202 (8864)

Okna i towary

Dekorator — zawód przypadkowy



Znający swój fach kierownicy sklepów obserwują od lat, że okolicznościowe wystawy np. z okazji świat państwowych powodują... spadek obrotów o połowę. Fakt ten skłania do refleksji.

Wniosek jest oczywisty: przechodzący obojętnie obok sklepu pozbawionego swej właściwej wizytówki, nie znajdując tam magnesów, który przyciągnąłby naszą uwagę, poinformował, ułatwił decyzję i zachęcił do kupna. A więc okno wystawowe jest nadal wypróbowaną i nieodzowną formą reklamy oraz źródłem informacji o towarze, zaopatrzeniu sklepu.

Tę informację daje nam skromny zespół poznańskich zawodowych dekoratorów, koncentrujących swą pracę w centrum handlowym miasta oraz grono amatorów, spośród personelu, przyuczonego do dekorowania własnych wystaw. Najczęściej spotykamy się właśnie z amatorami. Nie może być inaczej, skoro nie są oni zawodowo przygotowani do „robienia reklamy”. Wiedzą dają

im dopiero praktyka, a nie uczennia (choć jest taka w Warszawie), łachowcy po Akademii Sztuk Ręknych nie zwykli bowiem pracować na handlowym etacie.

Dekoratorzy więc, przeważnie absolwenci średnich szkół plastycznych, pozbawionych odpowiedniego programu z zakresu reklamy, trafiają „surowi” do przedsiębiorstw handlowych, na etat wysłupany z funduszu plac personelu obsługi sklepów. A fundusz placu dla dyrektora jak naczynia połączone: albo będzie mieć sprzedawcę, albo dekoratora. Powstają więc swoiste paradoksy, kiedy to łatwiej wydać bez skutecznego 5 tysięcy złotych na jednorazowe ogłoszenie prasowe, niż za tę samą sumę zatrudnić dekoratora. Bo te pieniądze są na ten cel nieetykalne, tkwią w „bezosobowej” kieszeni...

Nie sposób też powierzać dekorowanie wystaw specjalistom, artystom plastynom. Ich oficjalny cennik za jednorazowe dzieło przewyższa miesięczną pensję znacznie wyjątkowego dekoratora. Mamy więc inny paradoks: nadprodukcję plastyków, przyuczonych do uprawiania literatury lub czystej sztuki, a zarazem brak możliwości wykorzystania ich dla sztuki stosowanej, najpowszechniejszej — bo w oknie ulicznej wystawy.

Jak w tej sytuacji radzi sobie handel? Dyrekcja MHD Artystami Włókienniczymi i Odzieżowymi w roku ubiegłym przeznaczyła na koszty reklamy sumę, która stanowiła 0,04 procent jej obrotów. To zaledwie ułamek kwot wydatkowanych zazwyczaj na reklamę w Europie. I chociaż tylko czwarta część tych wydatków MHD dotyczyła okien wystawowych, od lat należą one do najcięższych w kraju. De cyduje o tym zrozumienie dla właściwej ekspozycji towarów w sklepie i na wystawie oraz nabyta praktyka fachowości dekoratorów.

Dbałość o swe okna na światło warów pozwalała właśnie widzieć kierownictwu MHD wiele nieprawidłowości w tej dziedzinie: ● niemożność stosowania pełnego zatrudnienia dekoratorów, ● ich zawodowe nieprzygotowanie, ● brak różnorodnej literatury specjalistycznej, ● brak typowego wyposażenia i gotowych elementów dekoracyjnych, chociaż znana jest taka produkcja w CSRS i NRD, ● brak wyspecjalizowanej instytucji, która w założeniach miało być — zlikwidowane ostatnio — przedsiębiorstwo „Reklama”.

Bezskuteczne są również do tąd próby nawiązania współpracy z poznańskimi szkołami plastycznymi, których uczniowie mogliby sprawdzać swe talenty urządzając wystawy sklepowych, dając coś w zamian za naukę — swojemu

miastu. Ostatnio np. mimo porozumienia z MHD, że w lipcu i sierpniu trafi tu 20 uczniów szkoły plastycznej na praktykę do dekoratorni — nie zjawili się nikt.

Handel nadal więc boryka się z trudnościami z właściwym kształtowaniem swojego wizualnego oblicza. Trudności te nawarstwiły się w dotychczasowym systemie jego zarządzania i finansowania, powstały też w rezultacie powszechnego ignorowania (w handlu i poza handlem) reklamy, jako systemu informacji o towarze w sklepie.

Bliski Kongres Reklamy daje sposobność ujawnienia i likwidacji tych niedomogów w przyszłości. Zapewne Kongres zrodzi nową koncepcję reklamy, której społecznym motywem stanie się interes nabywcy. Ale to jest przyszłość. Dla poznańskiego handlu natomiast impreza ta stwarza okazję uporządkowania spraw reklamy bez czekania na centralne decyzje. Czystość, estetyka, trafność ekspozycji okiennej i we wnętrzu sklepu, zorganizowanie prawidłowej współpracy z szkołami sztuk plastycznych, koordynacja i celność wydatków reklamowych ponoszonych przez poznański handel — oto warunki, którym sami dzisiaj możemy sprostać, dając nowe wzory ład i gospodarności. (zs)

W miejskich hotelach pod znakiem Targów Krajowych

We wrześniu Poznań znowu będzie gościł wystawców i handlowców z całego kraju. W dniach jubileuszowych XXX Targów Krajowych, odbędzie się też w naszym mieście Sympozjum Reklamy Krajów Socjalistycznych.

Jak przystoi gościnny gospodarz — dużą uwagę poświęca się obecnie należytemu zabezpieczeniu noclegów. Obo wiązek ten spoczywa prawie w całości na dyrekcji Miejskich Hoteli w Poznaniu. Przedsiębiorstwo to zorganizowało — jak zawsze — szeroką bazę noclegową w oparciu o kwatery prywatne, miejsca w domach akademickich i szkołach podstawowych. Obecnie dysponuje 16 tys. zgłoszonych „łóżek” przez mieszkańców Poznania. Część z nich objęto kredytową rezerwacją polegającą na realizacji zamówionych miejsc bez załatwiania formalności w recepcji hoteli. System ten pozwala na rozładowanie „szczytu” w biurze hoteli w pierwszych dniach targowych.

Pracownicy Miejskich Hoteli przygotowują około 2000 miejsc w domach studenckich na Winogradach oraz w ośrodku szkoleniowym Ministerstwa Gospodarki Terenami i Ochroną Środowiska i motelu PKS. Dyrekcja czyni też starania na uzyskanie około 300 miejsc w „Jowicie” i „Atolu” (domy studenckie WSE). W tym ostatnim trwają jeszcze remonty pokoi — przebieg ich nie wróży zakończenia prac przed targami.

Na tzw. szczyt od 9 do 11 września zarezerwowano 800 miejsc awaryjnych w czterech szkołach podstawowych nr 23, 43, 44 i 73.

Dyrektor Miejskich Hoteli w Poznaniu — Henryk Krajewski

Młodzież dla postępu

Spotkanie ZMS-owców w Pątnowie

Młodzież dla postępu — pod takim hasłem odbyła się ostatnio w Pątnowie narada członków ZMS zespołu Elektrowni Pątnów, Adamów i Konin. Uczestniczyli w niej m. in. — Lechosław Gruszczyński — członek KC PZPR, dyrektor naczelny Zakładów Energetycznych Okręgu Zachodniego, Zbigniew Peczański — z-ca dyrektora Zjednoczenia Energetyki, przedstawiciele wojewódzkich władz partyjnych i organizacji młodzieżowych oraz dyrektorzy i przewodniczący zarządów zakładowych ZMS wszystkich zakładów energetycznych z województw szczecińskiego, zielonogórskiego i poznańskiego.

Dyskutanci zwracali uwagę na konieczność wymiany doświadczeń z zalogami innych elektrowni, włączania do podejmowanych inicjatyw szerszego grona młodych pracowników. Stanowią oni przecież 60 proc. załogi tego największego w kraju kombinatu energetycznego. Mówiono też o sprawach socjalnych, przygotowywaniu młodych kadr, bezpieczeństwie pracy, a także o pracy polityczno-wychowawczej, prowadzonej w kółkach ZMS.

Zebrań wystosowali apel do młodzieży pracującej w zakładach energetycznych o włączenie się do współzawodniczenia kół ZMS m. in. w zakresie turniejów Młodych Mistrzów Gospodarności i Techniki, a także o tytuł Kolektynu Pracy Socjalistycznej.

W apelu czytamy m. in.: „Nasza ambicją jest aby Polska była krajem gospodarnym i nowoczesnym, krajem ludzi wykształconych i pracowitych, oraz lepiej mieszkających i wypoczywających. Obecnie najważniejszą sprawą jest pełna realizacja uchwały VI Zjazdu. W działalności tej jest miejsce dla każdego koła, dla wszystkich członków ZMS”.

Powołano także komisję do oceny współzawodniczenia młodych oraz ustalenie terminu następnego spotkania, które odbędzie się w przyszłym roku w elektrowni Dolna Odra.

Mamy nadzieję, że apel wyśtosowany przez uczestników spotkania w Pątnowie zostanie przyjęty przez młodzież innych zakładów energetycznych a jego realizacja przyczyni się do wzrostu produkcji i poprawy efektów pracy w tej gałęzi naszej gospodarki. (zb)

Prztyczek

Zamiast zaworów — kup nową „Syrenkę”

Lato w pełni. Każdy automobilista stara się wykorzystać wolny czas na wyjazdy za miasto, turystyczne rekonasansy po Wielkopolsce, a ci, którzy mają urlopy — wybierają się samochodami jeszcze dalej. W województwie poznańskim nielawie jest jednak życie właścicieli np. „Syrenki”. W sklepach, prowadzących części zamienne do tych samochodów, nie można otrzymać poszczególnych części. Zamiast małej uszczelki gumowej trzeba od razu kupić nową pompę wodną, a zepsute zawory w pompie benzynowej można wymienić tylko wraz z całą pompą. Tak samo wygląda też sprzedaż innych części. Z informacji kierownika sklepu motoryzacyjnego przy ul. Dąbrowskiego wynika, że o niedostateczne zaopatrzenie „postarali się” Motoryzyci z Łodzi — jedyni dostawcy.

Nie są to jednak odoosobno ne kłopoty amatora jazdy samochodem. W Poznaniu od dłuższego czasu brak opon do wszystkich samochodów osobowych. W takiej sytuacji nawet najbardziej sprawny wóz „stanie” na klockach. Do tego jeszcze w TOS-ie naprawy — nawet drobne — przebiegają w żółwym tempie. Motoryzacja rozwija się z każdym miesiącem i trudno sobie wyobrazić co będzie później, jeżeli obecnie — te proste w końcu trudności — nie są prawidłowo rozwiązane. (br)

echa naszych publikacji

Wzmogą troskę o czystość

W początkach bieżącego miesiąca uczestniczyliśmy w kontroli przeprowadzanej przez Sanepid w kilku placówkach MMH. Nie stwierdziliśmy wówczas w żadnym z kontrolowanych sklepów artykułów podejrzanych o zepsucie i przeterminowanych, jednak ogólna troska o stan sanitarny placówek budziła pewne wątpliwości.

W odpowiedzi na nasze uwagi, zawarte w sprawozdaniu z owej kontroli („Głos” z 9 bm. — „Batalia o czystą Polskę — Po drugiej stronie rzeczniczki lady”), otrzymaliśmy z Poznańskiego Przedsiębiorstwa Transportowego Handlu zapewnienie, że nie tylko w stosunku do winnych dopuszczenia do pracy pojazdów transportowego bez apteczki i z zabrudzoną sioferką wyciągnięto „wnioski służbowe”, także „przeprowadzono kontrolę stanu sanitarnego i wyposażenia pojazdów zatrudnionych przy przewozie art. spożywczych; stwierdzono niedociąganie zostały natychmiast usunięte”; zaś dyrekcja MMH informuje, że „aktualnie włączyła wszystkich pracowników administracji do akcji nadzoru nad podległą cień. W roku bieżącym zwiększono zakres remontów sklepów, połączonych z modernizacją sal i zaplecza, by podnieść estetykę wnętrza. Sprawa sklepu nr 43 przy pl. Wielkopolskim najmniej się szcze gólnie, by nie dopuścić do powtórzenia się zaniedbań”. (bw)



15.20 Gra Ragtime Jazz Band; 15.40 Rock Moniuszkowski na antenie PH. Pieśni ze „Śpiewników Domowych”; 17.15 „Wielkopolskie Atuty Olimpijskie”; 17.35 Poznański koncert żywych; 17.55 Radioexpress; 18.10 Felieton aktualny; 18.20 „Sonda”; 19.15 „Technika i problemy”; 19.30 Koncert symfoniczny; 21.27 Wiersze J. Nagrabieckiego; 21.37 Koncert rozrywkowy; 22.33 Melodie letniego wieczoru; 23.20 H. Debiach zaprasza.

WIADOMOŚCI: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 9.30, 12.05, 14, 16, 19, 22, 23.50.

PROGRAM III: UKF 66.62 MHz oraz fale krótkie pasma 20, 31, 41 i 49 m; 8.05 Muzyka nocna UKF; 8.35 Mój magnetofon; 9 „Ulica nadbrzeżna” — odc. 14 pow. J. Steinbecka; 9.10 Recital Rudolfa Kenera — fortepian; 9.30 Nasz rok 72; 9.45 Walce na głosy; 10 Kwadrans ze znakomitą zapytania; 10.15 Walce na instrumenty; 10.35 Wszystkie dla pań; 11.45 „Podróże z moją ciotką” — odc. 6 pow. G. Greene’a; 12.25 Za kierownicą; 13 Na łódzkiej antenie; 15.10 Album muzyki uniwersalnej; 15.30 Radio-

wa encyklopedia kultury; 15.55 „My People” Duke’a Ellingtona; 16.05 Zielony stół — gawęda; 16.15 P. Dukas: „Uczeń czarnoksiężnika”; 16.27 „Czarna magia” w pió senie; 16.45 Nasz rok 72; 17.05 „Ulica nadbrzeżna” — odc. 15 pow.; 17.15 Mój magnetofon; 17.40 Fotoplastikon; 18 Gwiazdy filmowe śpiewają — Mario Lanza; 18.30 Polityka dla wszystkich; 18.45 Tylko po portugalsku; 19.05 Powieść w wyd. dżw.; „Złota strzała”; 19.35 Muzyczny detektyw; 20 Z konc. Janis Joplin; 20.25 Ilustrowany tygodnik rozrywkowy; 21.50 J. P. Handel: „Muzyka na wodzie”; 22.08 The Rolling Stones; 22.15 Trzy kwadransy jazzu; 23 Ludowa poezja rumuńska; 23.05 Koncert tylko dla melomanów — Michel Tills Thomas; 23.50 Gra i śpiewa Zespół Aquia Viva.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10.30, 12.05, 15, 17, 19, 22.

TELEWIZJA

PIĄTEK — PROGRAM I: 10-11,10 — „Armando” — film fab.

prod. bul. (wznowienie); 16.30 — Dziennik; 16.40 — Turystyka i wypoczynek; 16.55 — Teleferie; „Płate kółko” — „Stary Jęsek” — film z serii „Złamana strzała”; 17.50 — Magazyn Medyczny; 18.20 TV Kurier Mazowiecki; 18.40 — „Kraj” — magazyn społ.-polityczny; 19.20 — Dobranoc i Dziennik; 20 — „Jutro Olimpiada” (W-wa — Monachium); 20.30 — XII Międzynarodowy Festiwal Piosenki w Sopocie — „Dzień Piosenki” (kolor); w przerwie — Dziennik i wiad. sportowe.

PROGRAM II: 16.50 — „Franciszek Viek” — odc. III fab. film seryjny prod. TV CSRS; 17.50 — „Białostockie inicjatywy” — program public. z serii „Konfrontacje”; 18.20 — „Próba opisanie pewnej kolekcji głów w Paryżu we Francji — Jacques Prevost. Reż. J. Burski; 18.45 — „W środku Polski” — OTV Łódź na ekranie; 19.20 — Dobranoc i Dziennik; 20.05 — Muzyka z „Resperjum” — kameralny koncert muzyki czeskiej; 20.50 — 24 Godziny; 21 — Instytut Technologii Nafty; 21.30 — Z bliska i z daleka — mag. kulturalny KDL.

Koncerty w parku na Cytadeli

Jeśli tylko pogoda dopisze Wydział Kultury Prezydium RN Poznania i Poznańskie Towarzystwo Muzyczne im. H. Wieniawskiego zapraszają na Cytadeli na koncert w wykonaniu orkiestry ZNTK. Początek o godz. 18.

W niedzielę, 27 bm. natomiast w amfiteatrze, odbędzie się o godz. 16 koncert z udziałem solistów, chóru i baletu Państwowej Opery im. St. Moniuszki. Orkiestrą dyrygować będzie Jan Kulaszewicz. (na)